

**Protokół nr XLIX/09**  
**z XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie,**  
**która odbyła się w dniu 24 września 2009 r.**  
**w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z XLVII i nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Informacja o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina za I półrocze 2009 r.
8. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
9. Emisja obligacji komunalnych (uchwała).
10. Zaciągnięcie zobowiązania na realizację budowy budynku z mieszkaniami socjalnymi w Krośnie (uchwała).
11. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (zmiana uchwały).
12. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania opracowania projektu wykonawczego remontu nawierzchni jezdni ul. Gromadzkiej w ciągu drogi powiatowej nr 2461P w miejscowości Czapury i Babki (uchwała).
13. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania budowy chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 3911P – ul. Głównej w Pecnej, od przejazdu kolejowego do ul. Strażackiej (uchwała).
14. Upoważnienie Burmistrza Gminy Mosina do zaciągnięcia zobowiązania na rok 2010 poprzez zawarcie umowy na opracowanie koncepcji programowo-przestrzennej wschodniej obwodnicy miasta Mosina (uchwała).
15. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie (uchwała).
16. Wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 219/5 obr. Krosno (uchwała).
17. Przekazanie Burmistrzowi Gminy Mosina skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 r. (uchwała).
18. Zmiana Statutu Gminy Mosina (uchwała).
19. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 czerwca do 24 września 2009 r.
20. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
21. Zapytania i wnioski radnych.
22. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Następnie powitał przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 18 radnych, co stanowi „wymaganą większość” – 85,71 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Nieobecny był ze względu na stan zdrowia – radny Antoni Karliński.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sprawował radny Kordian Kleiber.

Radny Kordian Kleiber wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Kordiana Kleibera na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Kordiana Kleibera do nadzorowania sporządzenia protokołu z XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Przyjęcie protokołów z XLVII i nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sprawował radny Jerzy Falbierski.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że nie wnosi zastrzeżeń do protokołu z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z XLVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sprawował radny Leszek Dymalski. Radny Leszek Dymalski oświadczył, że nie wnosi zastrzeżeń do protokołu z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 18 głosami „za”.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, w ten sposób proponowany stał się obowiązującym porządkiem XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W tym momencie na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Małgorzata Twardowska, tak więc odtąd, w dalszym ciągu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 19 radnych.

do punktu 7. – Informacja o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina za I półrocze 2009 r.

W tym momencie na Salę Reprezentacyjną przybył radny Marek Klemens, a opuściła ją radna Maria Krause, tak więc odtąd, w dalszym ciągu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 19 radnych.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że zgodnie z wymogami ustawy o samorządzie gminnym, jak i ustawy o finansach publicznych, do dnia 31 sierpnia br. „przedłożyliśmy państwu”, jako organowi stanowiącemu, „Informację o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina za I półrocze 2009r.”, która została sporządzona zgodnie z wymogami „uchwały”. Zawiera ona część opisową i tabelaryczną. Przypomniała przy tym, że budżet Gminy Mosina na rok 2009 uchwalony został 30 grudnia 2008 r. i wówczas po stronie dochodów „zapisano” plan w kwocie 68.366.682,00 zł, natomiast po stronie wydatków – kwotę 73.866.682,00 zł. W związku z deficytem, jaki zaistniał, pojawił się załącznik nr 3, który pokazywał przychody i rozchody. Po stronie przychodów pojawiły się obligacje komunalne w kwocie „8 milionów”, natomiast po stronie rozchodów – wykup „tych obligacji poprzednich”, który przypada w tym roku – I transza: 2.500.000,00 zł. Stąd deficyt wyniósł: 5.500.000,00 zł. W okresie pierwszego półrocza budżet był zmieniany pięciokrotnie uchwałami „rady” i raz – zarządzeniem burmistrza. Na dzień 30 czerwca „zamyka się” kwotą planu po stronie dochodów: 68.559.585,00 zł, natomiast po stronie wydatków – kwotą 76.194.821,37 zł. Wykonanie dochodów wynosi 42 %, natomiast wydatków: 31,74 %. Regionalna Izba Obrachunkowa, wyrażając opinię o informacji z przebiegu wykonania budżetu, w dniu 17 września podjęła uchwałę, której kserokopię „państwo otrzymaliście”, wyrażając w niej opinię pozytywną. W uzasadnieniu zostały przedstawione fakty, które wynikają z przedłożonych, wraz z informacją opisową, dokumentów.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „państwo radni” otrzymali odpowiednie, bardzo obszerne materiały, z którymi, jak on uważa, „wszyscy” się zapoznali. Ponadto „temat był maglowany” na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków.

do punktu 8. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

W trakcie tego wystąpienia na Salę Reprezentacyjną powróciła radna Maria Krause, tak więc odtąd, w dalszym ciągu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 20 radnych.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak wyraził przekonanie, że należy się chyba z jego strony, jako Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów, cokolwiek powiedzieć na temat wniosku, który wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie postawiła i przegłosowała. Dotyczył on zwiększenia wydatków na zadanie inwestycyjne „w pozycji trzeciej”: projekt wodociągu w Nowinkach – zapis miał być rozszerzony o zdanie: „budowa pierwszego etapu sieci wodociągowej”. Podczas posiedzenia „komisji” myśli on, że wszyscy członkowie „komisji” nie uzyskali jakiejś pełnej,

jasnej informacji „z kilku stron”, które „tam na tej komisji uczestniczyły i byli zaproszeni”. Dlatego też w dniu wczorajszym, w trybie roboczym, kontaktował się on i kontaktował się z nim również zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, między innymi „w tej” sprawie i zadał on pytanie pisemne „drogą faksową”. Stwierdził przy tym, że nie przewiduje w tej chwili zebrania się Komisji Budżetu i Finansów i „będziemy tutaj to rozstrzygać” subiektywnie. Następnie odczytał fragment swojego, skierowanego do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, pismo z dnia 23 września 2009 r. dotyczące wniosku Komisji Budżetu i Finansów o wprowadzenie w załączniku nr 6 projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009 zapisu: „Projekt wodociągu w Drużynie – I etap budowy”, zmiana do planu 130.000,00 zł; plan po zmianach na rok 2009 – 180.000,00 zł, którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Poinformował też, że „takie” pismo, podpisane przez zastępcę burmistrza Przemysława Pniewskiego, otrzymał on. Następnie odczytał, skierowane do siebie, pismo zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego z dnia 23 września 2009 r., którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Stwierdził przy tym, że są dokumenty, są pisma dość jasne, wyraźne. Ze swojej strony może on tylko powiedzieć, że szkoda, iż tak dogłębna informacja nie została udzielona i to najlepiej właśnie na piśmie – Komisji Budżetu i Finansów, gdyż naprawdę „byliśmy zdezorientowani”. On w tej chwili nie będzie organizował spotkania i zebrania „komisji”, gdyż to chyba wydaje się bezcelowe, natomiast wszyscy radni w tej chwili „mogli usłyszeć 2 pisma” – korespondencję między „komisją” a organem wykonawczym i podejmą decyzję taką, jaką uznają za stosowną.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że sytuacja jest bardzo czytelna i „wszyscy wiemy, na czym to polega” – zadanie zostanie włączone w przyszłym roku do realizacji, zostanie umieszczone w budżecie.

Radna Danuta Białas przypomniała, że w miesiącu kwietniu zgłaszała wniosek, aby jeżeli będą dokonywane zmiany w Dziale 801 i pochodnych, czyli kultura, sport, żeby Komisja Edukacji, Kultury i Sportu była na swoim posiedzeniu z tymi zmianami zapoznana. Zwróciła przy tym uwagę, że „tu otrzymaliśmy” szereg zmian właśnie w działach, które są w kompetencji wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie i „nie omawialiśmy”. Jeżeli „wyplłynęło to” z tego powodu, że posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu odbyło się przed wprowadzonymi zmianami, to ma ona prośbę, aby powiadomić wyżej wymienioną komisję stałą Rady Miejskiej w Mosinie, że „takie” zmiany są proponowane i wtedy „będziemy uczestniczyli” w posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że zmiany były dokonywane rzeczywiście „w ostatniej chwili”. Jeżeli będzie teraz taka wola „komisji”, to „będziemy państwa również powiadamiali” i będzie wówczas możliwość uczestniczenia w pracach Komisji Budżetu i Finansów, która „jest tak ułożona zawsze”, że praktycznie jest to ostatni dzień składania materiałów na sesję Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/329/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 9. – Emisja obligacji komunalnych (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że generalnie jeden wniosek został podjęty, który „szedł” w kierunku, aby doprecyzować zapis paragrafu drugiego, a przede wszystkim, aby sporządzono wykaz zadań, które zostaną sfinansowane obligacjami. W międzyczasie, a konkretnie w dniu wczorajszym, także korespondencja między nim, a zastępcą burmistrza Przemysławem Pniewskim zaistniała, której nie będzie on czytał, ale była twórcza i budująca – skończyła się tym, że „macie państwo przed oczyma” nowy projekt uchwały dotyczący „tych najważniejszych zagadnień”. Zapewnił przy tym, że jego osobiście ona satysfakcjonuje.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że każdy ekonomista zna ryzyko finansowe związane ze sposobem finansowania działalności, które dotyczy niepewności co do kształtowania się przyszłych wpływów. Ryzyko finansowe jest tym większe, im większy jest udział długu obciążonego oprocentowaniem, a w późniejszym etapie – spłaty kapitału zewnętrznego. Stosowanie „dźwigni finansowej”, które polega na powiększeniu udziału długu w finansowaniu inwestycji, jest uzasadnione, ale tylko jeżeli prognozowanie finansowe uwzględnia ryzyko zaciągniętego zobowiązania. Czy stosowanie strategii agresywnej jest w obecnej sytuacji, w skali gminy i całego kraju, właściwe – w dobie istniejącego kryzysu gospodarczego – „zastanówmy się wspólnie”. Burmistrz „tej” gminy, za przyzwoleniem „rady”, zaciągnął już „takie” zobowiązania na kwotę „10 milionów”. W roku 2009 – jest to pierwszy rok, w którym nastąpi wykup papierów wartościowych na kwotę 2.500.000,00 zł, ale na tym nie koniec, gdyż w roku 2010 też musi nastąpić wykup na podobną kwotę i w kolejnych latach. Gdy „uporamy się” z długiem dziesięciomilionowym, nastąpi spłacenie następnych obligacji. I tak zobowiązania zaciągnięte przez burmistrza Zofię Springer zostaną uregulowane dopiero w roku 2015. Należy nie zapominać o kosztach emisji obligacji, jak i o odsetkach. Klub Radnych „Praworządna Gmina” zwraca uwagę, że fizycznie z emisji obligacji ośmiomilionowych, zostanie 5.500.000,00 zł na inwestycje, gdyż należy odjąć 2.500.000,00 zł na wykup tzw. „starych” obligacji. „Pytamy”: „pani burmistrz”, a co będzie w roku 2010 – to tylko same spłaty i obsługa „tegoż” długu. „Przypominamy” – w roku 2009 bez emisji ośmiomilionowych obligacji – jest to kwota 710.100,00 zł. Za rok upływa „ta” kadencja – czy rozpoczynający nową kadencję burmistrz musi przyjmować tylko zobowiązania. „Pamiętamy” doskonale z jakim rozżaleniem, ostrą krytyką przyjęła „pani” funkcję burmistrza zadłużonej gminy. Przy każdej nadarzającej się okazji podkreślała „pani”, jak trudno sprawować władzę „z takim” długiem, ale zapomniała „pani” o jednym, że w roku 2008 nastąpił zwrot umorzenia ostatniej raty długu – około 1.500.000,00 zł, a z zaciągniętych obligacji nie ma szansy na ani jedną złotówkę zwrotu. Klub Radnych „Praworządna Gmina” pyta, czy warto naśladować tak mocno krytykowanego poprzednika i zadłużać gminę. Następną kwestią, do której „chcemy się odnieść”, to paragraf 2 proponowanej uchwały, „mówiący” o przeznaczeniu pozyskanych środków finansowych. Na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów „wnioskowaliśmy” o załącznik ze wskazaniem inwestycji „finansowych” z obligacji, choć tak naprawdę „pamiętamy” wspomniane „poprzednie” obligacje i plan dotyczący przeznaczenia ich na zadania, a później faktyczną realizację. „Mamy” nadzieję, że obecnie przedstawiony załącznik nie ulegnie zmianie, a jeżeli, to będzie szeroko uzasadniony ze wskazaniem okoliczności „do zmian”. Klub Radnych „Praworządna Gmina” zwraca uwagę, że Regionalna Izba Obrachunkowa swoją pozytywną opinię wydała badając stan zobowiązań i jaki stanowią procent w planowanych dochodach, zgodnie z art. 170 ustawy o finansach publicznych, natomiast szczegółową analizą winny zająć się służby finansowe gminy. „Jesteśmy zgodni”, że aby zrealizować budżet „dwa, dziewięć”, potrzebne są środki finansowe, zwłaszcza, iż jak wskazuje analiza wykonania dochodów „za pierwsze półrocze”, podatek dochodowy od osób fizycznych jest wykonany w 40,4 %, a podatek dochodowy od osób prawnych jest wykonany w 21,7 %, co daje 1.795.055,00 zł – brak zaplanowanych wpływów. Również sprzedaż mienia komunalnego jest wykonana w 5,45 %,

a więc tylko około „600 tysięcy” wpływów, a winno wynosić „5 milionów w pierwszym półroczu”. Jednak zgodnie z informacją o ogłoszonych przetargach, „dział ten” z końcem roku winien zakończyć się kwotą zaplanowaną, czyli „10 milionów”. Jak wynika ze szczegółowej analizy, nie ma zagrożenia, aby zaplanowane wpływy do budżetu były zagrożone. Jeżeli jest tak dobrze, to „klub nasz” pyta: po co obligacje „pani burmistrz”, czy następny budżet również przewiduje „tak duże” wpływy ze sprzedaży mienia komunalnego i następny również. Pozostaje tylko zadać pytanie, czy do 2015 roku „będziemy mieli jeszcze co sprzedawać” jako gmina, czy ktoś dokonał takiej analizy. Mieszkańcy miasta Mosina, ul. Krotowskiego, ul. Mickiewicza, tzw. „skarpy” sprzedanej deweloperowi „FAMILY HOUSE”, aż nadto odczuwają intensywną sprzedaż mienia, gdyż nawet sprzedano część chodnika, z którego korzystali. „Pytamy”, czy tak postępuje dobry władca gminy, gdyż „w naszym odczuciu mówimy głośno: nie”. Wobec przytoczonych argumentów, Klub Radnych „Praworządna Gmina” będzie głosował przeciw emisji obligacji na kwotę 8.000.000,00 zł.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „ta” kwota obligacji została już zaplanowana w budżecie, który „uchwaliliśmy” na końcu roku minionego i jest już w wydatkach uwzględniona. Poza tym „wszyscy mamy” przed sobą pełną informację Regionalnej Izby Obrachunkowej, która „mówi”, że jest „to” bardzo bezpieczna operacja – „tutaj” stwierdza RIO, iż „te” możliwe progowe informacje, które były, gdyż w tej chwili to będzie jeszcze inaczej wyglądać przy „nowej ustawie” od nowego roku, czyli 60 % możliwe zadłużenie, „my będziemy mieli” 22,61, 15 % – maksymalna spłata, „u nas” maksymalna spłata będzie „pięć, siedemdziesiąt cztery” w roku przyszłym. Jednocześnie był on uczestnikiem konferencji dotyczącej finansowania rozwoju lokalnego i regionalnego – „tam” między innymi z ust szefa, w tej chwili największego banku, który finansuje wszelkie sprawy związane, między innymi, z inwestycjami samorządowymi, to jest Banku Gospodarstwa Krajowego oraz wiceminister finansów prof. Elżbiety Chojny-Duch, „padały” właśnie informacje, że „ten” okres jest najlepszym okresem na inwestycje, jak również sfinansowania ich z kredytu, ponieważ najdroższy kredyt jest kilkakrotnie tańszy niż oszczędności wynikające z inwestycji. Taki „mamy” czas, że wszystkie „nasze” działania, zresztą „widzieliście to państwo doskonale” w załączniku nr 6, „przetargi są niższe od cen kosztorysowych”. W związku z tym zwraca się on o przyjęcie uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że „ta” uchwała jest dla niego jedną z takich, nad którymi analiza zajęła jemu najwięcej czasu i spędził nad nią kilka nocy. Z jednej strony „zaciągamy” olbrzymi dług: kilka milionów złotych, z drugiej strony „mamy” inwestycje, które decydują o rozwoju „tej” gminy. Niech nie tylko Opatrzność, ale też „my sami czuwamy” nad tym, aby „to” była słuszna decyzja.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że radna Małgorzata Twardowska powiedziała, iż ona i jej klub będzie głosować przeciwko „tej” uchwale. On rozumie, że „pani” składa wnioski o to, żeby któreś „z tych” inwestycji wyrzucić z realizacji, żeby ich nie robić. Pyta on się radnej: które „wyrzucimy” – takie jest jego proste pytanie, gdyż tak to odczuwa. Jeżeli bowiem ktoś jest przeciwko pieniądzom na inwestycje, które były wpisane w budżecie, to powinien też zaproponować pozycje, które „wyrzucamy z tego budżetu”, jeśli „tych” obligacji „nie weźmiemy”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że odpowiada „panu”: absolutnie nie. Jeśli „chcemy dyskutować na ten temat”, to prosi bardzo – jest ona otwarta. „Możemy dyskutować” o obligacjach dziesięciomilionowych, z których „my się nie zgadzamy z niektórymi wydatkami”, a które też były przeznaczone na inwestycje. Ma ona na myśli przede wszystkim tuczniowanie dróg, które – orędownicy „tej” pięknej idei, zaprzestali jej – można się pytać: dlaczego, bo „mamy” już doświadczenie, teraz już „wiemy”, że one były

niewłaściwie wydatkowane. Kolejną rzeczą, która była proponowana „w załącznikach” z obligacji, to była ul. Piotrowska w Daszewicach. Można pytać: była ona przeciwna „takiej” formie wykonania „tej” ulicy – na pewno tak, ponieważ „państwo macie załącznik teraz nr 6” i tam nadal jest ta sama ulica. Pytanie: czy ktoś rozliczał ze źle wydatkowanych środków finansowych. To są te oszczędności, „które byśmy pozyskali, gdybyśmy właściwie wykonywali inwestycje”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że radny Waldemar Waligórski pytając się „w ten” sposób, zadał niewątpliwie pytanie retoryczne. Natomiast on chciałby, aby „na tej” sali padło, to co w tej chwili zamierza powiedzieć. Przez co najmniej 4 lata, jak nie więcej krytykowano w sposób totalny zaciągnięcie pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, najkorzystniejszego kredytu, jakkolwiek oferowany jest na rynku polskim, na skanalizowanie dużej części gminy chroniąc środowisko, a zarazem stwarzając możliwość oszczędności gospodarstw domowych, gdyż wywożenie 1 m<sup>3</sup> z szamba wynosiło wówczas około 10 zł, a 1 m<sup>3</sup> ścieków kształtował się w granicach 2,50 zł. Tak zwani poprzednicy byli totalnie krytykowani „na sesjach, komisjach, w periodykach”. 3 lata temu zaciągnięto w roku wyborczym obligację w wysokości 10 milionów, w tym roku 8 milionów. Prosi on, aby kto jest zainteresowany, sprawdził, jakie były odsetki od pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, a jakie są od obligacji wziętych w roku 2006 i tych, jakie będą od obligacji w wysokości 8 milionów. Dlatego też woła on i prosi: więcej odpowiedzialności za słowa. Jeżeli „te” słowa mają kogoś skrytykować, aby zdobyć „punkty polityczne, punkty wyborcze” – jest to niegodziwe i oczekuje on jeszcze w tej kadencji, że tak zwanych poprzedników ktoś przeprosi „za te słowa”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że było to wystąpienie na pewno emocjonalne i on się temu nie dziwi.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/330/09 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski podziękował Radzie Miejskiej w Mosinie za podjęcie „tej” uchwały. Wyraził przy tym przekonanie, że „wspólnym wysiłkiem burmistrza i wszystkich państwa, zrobimy z tych pieniędzy wiele dobrego dla społeczności naszej gminy”.

#### do punktu 10. – Zaciągnięcie zobowiązania na realizację budowy budynku z mieszkaniami socjalnymi w Krośnie (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie określenia sumy, do której Burmistrz może samodzielnie zaciągać zobowiązania na rok 2010, poprzez zawarcie umowy na realizację zadania: „Budowa budynku z mieszkaniami socjalnymi w Krośnie”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że prośba jest „do państwa” taka – jest „to” bardzo ważna inwestycja: są to mieszkania komunalne socjalne, na które „nasi” mieszkańcy czekają i „nie chcielibyśmy”, aby była sytuacja taka, iż zabraknie „nam” pieniędzy w momencie rozstrzygnięcia przetargu i stąd prośba do Rady Miejskiej w Mosinie o uzupełnienie „tego” do wartości kosztorysowej. „Poinformujemy państwa” już może na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, jakie zostały zgłoszone oferty i być może „ta” kwota będzie niepotrzebna, natomiast chodzi o to, żeby w żadnym momencie nie wstrzymywać procesu inwestycyjnego.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że najlepiej powinien odpowiedzieć na jego pytanie sołtys, gdzie „ten” budynek powstaje, czy to jest nowy, czy to jest adaptacja, a na ile rodzin „to” ma być – tak w ogólnym zarysie tylko, gdyż jak widzi jest „milion sto tysięcy” – to jest „parę groszy” i chciałby wiedzieć, ile rodzin „tam” zamieszka.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że budynek został zaprojektowany na 12 mieszkań o powierzchni „od trzydziestu chyba siedmiu do czterdziestu paru metrów”. Lokalizacja jest w Krośnie na działce, gdzie istnieje już jeden gminny budynek przy ul. Głównej, gdzie swego czasu była rodzina z Kazachstanu obok „tam”, to jest z tyłu „tego” budynku. Budynku nie ma jako takiego, obok istnieje budynek komunalny. Z tyłu jest jakaś ruina, kiedyś to była chyba stodoła, czy coś takiego, ale generalnie „to” będzie nowy budynek.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że w projekcie uchwały jest mowa o budowie budynku. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to jest nowy budynek. „Ta” ruina zostanie rozebrana – „to” będzie nowy budynek.

Przewodniczący obrad podczas ostatniego posiedzenia Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego: radny Jan Marciniak poinformował, że „komisja uchwałę opiniowała pozytywnie”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia sumy, do której Burmistrz może samodzielnie zaciągać zobowiązania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/331/09 w powyższej sprawie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 11. – Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (zmiana uchwały).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr XXXIX/257/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 stycznia 2009 r. w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/332/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*



do punktu 12. – Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania opracowania projektu wykonawczego remontu nawierzchni jezdni ul. Gromadzkiej w ciągu drogi powiatowej nr 2461P w miejscowości Czapury i Babki (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi, dotyczącego opracowania projektu wykonawczego remontu nawierzchni jezdni ul. Gromadzkiej w ciągu drogi powiatowej nr 2461P w miejscowości Czapury i Babki.

Radny Marek Klemens zapewnił, że zgadza się, iż w najgorszym stanie jest „ta nakładka” na ul. Gromadzkiej, ale czy to znaczy, że droga Wiórek – Sasinowo „całkowicie wypada”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że założenie było takie, iż ponieważ „ta nakładka” w ul. Poznańskiej: Wiórek – Sasinowo ma być długości 4 km. Odcinek, który wymaga remontu, jeżeli chodzi o ul. Gromadzką, to jest 2 km bez kilku metrów. Na początku była mowa, że połowa środków finansowych, czyli połowa nakładki zostanie wykonana w ul. Poznańskiej, a połowa – w ul. Gromadzkiej, chociaż po głębszej analizie, po wykonaniu również koncepcji odwodnienia, wydaje się jemu, że modernizacja, czy naprawa ul. Gromadzkiej będzie droższa niż wykonanie nakładki. W związku z tym, jak „zrobimy tę dokumentację”, to „będziemy wiedzieć” i to będzie na tej zasadzie, że zostanie „zrobiona” ul. Gromadzka, a jeżeli zostaną jakieś środki finansowe, to „ta nakładka będzie robiona”, ale w zmniejszonej długości. Trudno jemu w dniu dzisiejszym powiedzieć, czy to będzie – myśli on, że będzie poniżej 2 km, może 1 km, ale dzisiaj na to nie odpowie. Dopiero po 2010 roku, myśli on, że już w przyszłym roku zaczną się prace i „przymiarka” do budżetu na następne lata i „ta” sprawa może być później kontynuowana, czyli starosta mając „tę dokumentację”, może uznać, iż „tę nakładkę” wykona, tylko to będzie przesunięte o jakiś czas. Niemniej „nam się wydaje”, że „za chwilę” okaże się, iż ul. Gromadzka się zupełnie rozleci i później trzeba będzie znacznie większe nakłady położyć, żeby ją naprawić, „bo i podbudowę itd.”, także tak to wygląda.

Radny Marek Klemens zapewnił, że rozumie, tylko jego niepokój wynika z tego, iż nasilenie ruchu na ul. Poznańskiej do ul. Gromadzkiej jest nieporównywalne. Tak się niestety stało, że tą ul. Poznańską obecnie jest bardzo duży ruch i ta droga, mimo, iż może taka całkiem fatalna, gdyż na pewno nie jest tak, jak na ul. Gromadzkiej, ale ona będzie ulegać stopniowej dewastacji. Stąd chciałby on, żeby jednak pilnować „tej” sprawy i rozumie, że na rok można „to” odłożyć, ale żeby w następnych latach nadal uwzględniać dalszy ciąg, chociaż etapami „tę” drogę, aby po kawałku trochę ją remontować, ponieważ „to” nasilenie ostatnio bardzo się zwiększyło.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że takie jest generalnie założenie, iż „zrobimy” ul. Gromadzką i część „tej nakładki”, a po 2010 roku będzie „to” kontynuowane.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że poleca ona uwadze ul. Poznańską w Daszewicach, która jest drogą powiatową. Znajduje się ona bowiem w porównywalnym stanie, jak ul. Gromadzka, a też „nasza” komunikacja podmiejska: linia 107 z niej korzysta. Jeżeli już „mówimy”, to prosi ona priorytetowo przeanalizować, która „z tych” jest naprawę w fatalnym stanie i „kontynuujemy zadanie”.

Przewodniczący Klubu Radnych Koalicja Samorządowa Jan Marciniak powiadomił, że „takie” pismo „wystosowaliśmy do urzędu w tej kwestii” z pewnymi pytaniami, na które „uzyskaliśmy” odpowiedź pisemną w dniu dzisiejszym przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie odczytał fragment swojego pisma, jako Przewodniczącego Klubu Radnych Koalicja Samorządowa, do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, z dnia 23 września 2009 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Poinformował przy tym, że „myśmy ten temat poruszyli” dlatego, iż w uchwale, którą podjęła Rada Miejska

w Mosinie dotyczącej planu rozwoju wsi Czapury, jest w terminach konkretnych określonych – kanalizacja wyżej wymienionej miejscowości. Kanalizacja ta miała być rozpoczynana bodajże w roku 2009, czy nawet 2010 – to był załącznik „do tej uchwały”. Stąd „nasze” pismo, na jakim etapie jest dokumentacja. Powiadomił też, że w dniu dzisiejszym otrzymał on pismo, za które bardzo dziękuje, zresztą bardzo konkretne i jasne: „w odpowiedzi na pana pismo z dnia 23 września dotyczące uwzględnienia w projekcie remontu nawierzchni jezdni ul. Gromadzkiej, budowy kanalizacji sanitarnej, informuję pana, że jest to niemożliwe. Po przeczytaniu otrzymanego od pana wyżej wymienionego pisma, zadzwoniłem do firmy „AQUANET” S. A. z zapytaniem, czy firma posiada jakąkolwiek dokumentację kanalizacji sanitarnej dla tego terenu. Okazuje się, że „AQUANET” nie posiada żadnej dokumentacji i w planach do 2017 roku włącznie, nic takiego nie jest przewidziane. W celu uwzględnienia pana wniosku, Gmina Mosina musiałaby ten projekt wykonać sama. Zakres projektu musiałby obejmować, oprócz odcinka ul. Gromadzkiej, również odcinek od ul. Gromadzkiej do odbiornika wraz z przepompowniami ścieków po drodze, z uwzględnieniem w obliczeniach odbiorców, którzy będą do tego przewodu w przyszłości przyłączeni, bo tylko w ten sposób da się przewidzieć średnicę i rzędne posadowienia kanałów. Uzyskanie pozwolenia na budowę na część zadania jest możliwe, pod warunkiem, że ta część może sama funkcjonować. Jest to kolejny argument na to, że nie można by ograniczyć projektu do samej ul. Gromadzkiej. W odległości wielu kilometrów od ul. Gromadzkiej nie ma istniejącej i nie jest projektowana kanalizacja sanitarna, do której można by się podłączyć. Oznacza to, że zakres samego projektu byłby bardzo duży i jego realizacja wymagałaby znacznych nakładów finansowych i czasu. Pieniądze, z których ma być finansowany remont ul. Gromadzkiej, są przewidziane w budżecie Starosty Poznańskiego na 2010 rok. Nie jesteśmy w stanie zaprojektować tak dużej sieci kanalizacji sanitarnej w terminie umożliwiającym wykonanie remontu ul. Gromadzkiej do końca 2010 roku. Tym bardziej, że wykonanie tego projektu będzie musiało zawierać uzyskanie zgody właścicieli gruntów na wydzielenie z działek terenu na cele przepompowni ścieków. Reasumując, proszę o zrozumienie, że w chwili obecnej uwzględnienie budowy wyżej wymienionego kanału jest niemożliwe, równocześnie zapewniając pana, że przy ewentualnym późniejszym projektowaniu, dochowamy wszelkich starań, by ograniczyć do minimum konieczność rozbiórki wyremontowanej jezdni”. Stwierdził przy tym, że dziękuje on za pismo, gdyż ono jest bardzo dobrym pismem – konkretnym. W tym kontekście wraca on, być może do znudzenia, ale w roku 2003 odstąpienie całkowite Gminy Mosina od jakichkolwiek działań kanalizacyjnych, a więc projektowania itd. „pewnych fragmentów”, gdyż są „pewne fragmenty” – „nam się odbija czkawką”, ponieważ w roku 2003, czy 2004, gdyby w tym momencie opracowano, najpierw koncepcję właśnie dla terenu Czapur, Wiórka, Babek, Daszewic i na bazie tego opracowano dokumentację techniczną, realizując ją chociażby fragmentarycznie, to przy tej inwestycji kapitalnego remontu ul. Gromadzkiej, „moglibyśmy, my jako rada, podjąć, być może, decyzję o ułożeniu tam kanalizacji sanitarnej”, gdyż „mielibyśmy” dokumentację. „AQUANET” w sposób jasny, prosty i właściwie beznamiętny odpisał, że do 2017 roku „nie będzie”. „Proszę państwa przypomnijcie sobie dawne dzieje dawnego systemu”, jak „wszyscy” się śmiali, jak układano drogę asfaltową, w której nie było wodociągu, kanalizacji i „deszczówki” – „wszyscy z tego żeśmy się śmiali”. Robiono z tego filmy, przykładem był „Alternatywy 4”. Dzisiaj „my jesteśmy” w sytuacji podobnej, ale zdanie kończące „to” pismo, że władze gminy i projektant projektu remontu ul. Gromadzkiej dołoży wszelkich starań, aby tak zaprojektować tę ulicę, żeby znalazło się miejsce, w tej sytuacji niewątpliwie maksymalnie na poboczu, nie kolidując z innymi uzbudowaniami, żeby jak już będzie kiedyś kanalizacja w ul. Gromadzkiej, żeby „te straty” były jak najmniejsze. „Nie mówmy, że tę kanalizację” będzie wykonywał „AQUANET”, czy ktokolwiek inny i to nie będą pieniądze gminy. Wszelkie inwestycje „aquanetowskie”,

remonty są wliczane w cenę wody i cenę ścieków i to „my to zapłacimy – my: odbiorcy”. Tak więc „nie mówmy”, że to jakiś inny podmiot – każdy podmiot w kraju, samorządowy, nawet taki, jak „AQUANET”, czy jakakolwiek inna spółka gazownicza, energetyczna – „wszystko” płaci „z naszych” środków finansowych. Stwierdził przy tym, że to tylko gwoli wyjaśnienia i jeszcze raz bardzo dziękuje on „panom burmistrzom” za korespondencję. Poinformował także, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały i żywi on nadzieję, iż „ten projekt” zostanie tak wykonany, że docelowo zminimalizuje koszty związane z jakimś tam zniszczeniem „tej” nawierzchni w pewnej perspektywie czasu.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że wywołany temat, odczytane pismo, skłania ją do refleksji: a co się dzieje w miejscowości, która – na szczęście – jest projektowana: myśli ona o miejscowości Daszewice. Jedna z ulic nie jest uwzględniana „w tym” projekcie i co robi gmina, jakich starań – „panie burmistrzu” – dopełnia, aby „ulica była”. Jest tam jeden mały problem związany z ulokowaniem przepompowni, o której „tutaj w tym piśmie” również było wspomniane. Można przyjąć, że „strukturalne, unijne”, o które zabiega „AQUANET”, są priorytetem, natomiast bezwzględnie nie można miejscowości zostawić z jedną ulicą nieskanalizowaną.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że „mamy” pełne wyobrażenie związane z problematyką ul. Gromadzkiej. Następnie, w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przejścia od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/333/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 13. – Przejście od Powiatu Poznańskiego zadania budowy chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 3911P – ul. Głównej w Pecnej, od przejazdu kolejowego do ul. Strażackiej (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przejścia od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi, dotyczącego remontu chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 3911P – ul. Głównej w Pecnej, od przejazdu kolejowego do ul. Strażackiej.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że chodzi o chodnik w ulicy powiatowej. On bowiem już od 3 lat zabiega o chodnik w ulicy powiatowej w Dymaczewie Nowym. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego tam się nie bierze tego chodnika pod uwagę przez wyżej wymienioną wieś, kiedy tam w ogóle nie ma chodnika – ludzie prosto z posesji wychodzą pod koła samochodów – praktycznie chodnika nie ma, zniknął – jak to wygląda.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „tam” akurat jest droga wojewódzka, a nie powiatowa. Zapewnił przy tym, że ma on świadomość, iż każdy „z państwa” jest w stanie pokazać 10, może i 20 miejsc, gdzie są równie pilne potrzeby dotyczące chodnika, ale nie da się wszystkiego zrobić. „To” zostało przyjęte właśnie, między innymi ze względu na przeniesienie „tej przychodni” – „uznaliśmy”, że jest to bardzo ważne. Na pewno również Dymaczewo Nowe w planach inwestycyjnych – obecnie „pracujemy” nad budżetem przyszłego roku – też „będziemy myśleć”, żeby uwzględnić zadania potrzebne dla tego rejonu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że w poniedziałek burmistrz Zofia Springer rozmawiała z Dyrektorem Wielkopolskiej Regionalnej Dyrekcji Dróg Wojewódzkich Kmiecikiem i zgłaszała wszystkie potrzeby, które są związane z bezpieczeństwem mieszkańców Gminy Mosina. Rozmowy te będą kontynuowane

i w ramach planu, który będzie realizowała „wojewódzka dyrekcja”, w miarę możliwości, będą również te działania uwzględniane.

Przewodniczący obrad podczas ostatniego posiedzenia Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego: radny Jan Marciniak poinformował, że „komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przejścia od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/334/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 14. – Upoważnienie Burmistrza Gminy Mosina do zaciągnięcia zobowiązania na rok 2010 poprzez zawarcie umowy na opracowanie koncepcji programowo-przestrzennej wschodniej obwodnicy miasta Mosina (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie określenia wysokości sumy, do której Burmistrz może samodzielnie zaciągać zobowiązania na rok 2010, poprzez zawarcie umowy na opracowanie koncepcji programowo-przestrzennej wschodniej obwodnicy miasta Mosina.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów w przedmiotowej sprawie nie podjęła decyzji z uwagi na to, iż poprzedniego dnia podczas posiedzenia Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, „komisja” biorąc pod uwagę temat tego zadania, a więc budowę obwodnicy, głosowała „tę” uchwałę na „komisji inwestycyjnej” i wyraziła pozytywną opinię.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, w którym miejscu na Kanale Mosińskim ma zostać wybudowany „ten” most.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że most, który będzie elementem „tej” części obwodnicy – ona będzie się składała z kilku etapów – powstanie na Kanale Mosińskim mniej więcej w połowie odległości między zjazdem do Puszczykowa w kierunku „szpitala”, a przejazdem kolejowym. Tak więc teren leśny – trudno określić dokładnie, w którym to jest miejscu, natomiast stając „z drugiej” strony „kanału”, to „możemy powiedzieć”, że na wysokości „aquanetowskich ogródków działkowych” i po przedłużeniu płotu strefy bezpośredniej „AQUANET-u”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia wysokości sumy, do której Burmistrz może samodzielnie zaciągać zobowiązania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/335/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 15. – Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że jak „państwo pamiętacie”, Klub Radnych „Praworządna Gmina” nie głosował za uchwałą wywołującą „ten” plan, ponieważ w poprzedniej kadencji „byliśmy obecni i żywo interesowaliśmy się” argumentami, które „pani burmistrz” przedstawiała i plan obejmował lokalizację „w tym” miejscu „urzędu”.

Na dzień dzisiejszy „przyjęliście państwo” zmiany do budżetu – „w tym” były wpisane 4 nowe stanowiska pracy. Tak więc to świadczy o tym, że „urząd” bezwzględnie, „jesteśmy w unii”, bezwzględnie „ta” liczba urzędników będzie się zwiększała. Argument, że obecnie „budynek jest wystarczający, dla nas jest nie do przyjęcia”. Co prawda jest w paragrafie trzecim zapis: „hotelu lub pensjonatu lub administracji publicznej” – tym bardziej budzi „naszą” wątpliwość – albo „określamy się”, że jest „to” pod usługi hotelowe lub pensjonatowe, natomiast mieszanie dwóch funkcji „w tym względzie na jednym terenie”, jest niezrozumieniem sprawy, a tylko i wyłącznie „pudrowaniem”. Boju, o który niedawno „dyskutowaliśmy szeroko, mieliśmy pomysły” – był pomysł przenoszenia targowiska: „zostaliśmy w tym miejscu, gdzie ono jest zlokalizowane”, natomiast nadal Klub Radnych „Praworządna Gmina” uważa, że to są za ważne tereny, dobrze usytuowane i lokalizacja przyszłościowo „urzędu”, byłaby wskazana. Jeżeli „przyjmiemy ten plan z takimi nawet zapisami”, daje to możliwość zbycia „tej” nieruchomości pod hotel.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że mówi się: hotel, usługi hotelowe itd., a kto zmusi potencjalnego nabywcę, który wyłoży „dużą kasę”, jakby nie było, „za ten teren” – do wybudowania „tego” hotelu. To są bowiem sprawy „różne i różniste”. Taki przypadek był na przykład w Sowinkach – panie dwie „na siłę”, tu może Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wie, „na siłę chciały tam pszczołki zakładać itd.”, a w zamyśle miał „tam” domek w centrum lasu powstać. W porę wykryto „to” i „to upadło”. Zapytał przy tym, „kto go zmusi do tego hotelu tutaj”, gdyż to już momentalnie z dniem zakupu, grunt staje się „jego” własnością, czy jest jakieś prawo, „które mówi”. Prosi on, aby rozwiązać jego wątpliwości, gdyż nie wie. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy to jest prawdą, gdyż doszły go w dniu wczorajszym informacje, że grunt po „HABITACIE” został sprzedany i to dość dobrze. On pamięta, że poprzednia „rada”, kiedy on nie był radnym jeszcze, udzieliła bodajże 80 % bonifikaty i „teraz został sprzedany”. To są różnego typu „machlojki”, z korzyścią zawsze dla potencjalnego nabywcy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że to prawo, które „państwo tworzycie”, prawo lokalne to jest to prawo, które zmusi „tego człowieka” do zainwestowania w taki, a nie w inny sposób. „On” może kupić grunt i może nie inwestować, gdyż nikt nie przymusi właściciela gruntu do tego, żeby zrealizował obiekt – takiego prawa nie ma. Natomiast jeżeli „będzie chciał cokolwiek zainwestować, to państwo, przez uchwalenie tego planu, określcie, co on może na tym terenie zrobić”. Tylko zmiana „państwa” uchwały, czyli zmiana „tego” planu poprzez „państwa” głosy, może „mu” pozwolić na realizację innej inwestycji.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że przecież nikt „go” nie przymusi „do tego”, więc chciałby on, „żebyśmy”, jeśli nie ma „takiej” zmiany, nie mówili zbyt wcześnie, iż powstanie hotel, czy hotele, czy usługi hotelowe. To jest co najmniej pisane, jego zdaniem, „patykiem na wodzie”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że „mówimy” o projekcie planu, który zakłada przeznaczenie terenów, a nie realizację. Plany są prawem miejscowym, które określają przeznaczenie terenu na obszarze danej gminy, natomiast nie mają mocy przymuszenia kogokolwiek do realizacji takiego, czy innego obiektu.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, że może nie do końca „będziemy mieli” basen, gdyż zgodnie z tym, co powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, można mieć wątpliwości. Gdyby nie to, że potencjalny właściciel przedstawił „radzie” prezentację, to miałyby ona wątpliwości, czy basen zaistnieje.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, iż „nie mamy takiej pewności, że będziemy mieli basen”, ale poza obiektami usług sportu, „nie będziemy mogli mieć nic innego”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że z informacji bieżących, które poprzez pełnomocnika inwestora, otrzymuje „pani burmistrz” – jest projekt na ukończeniu i wiosną rozpocznie się budowa basenu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że faktycznie zafrapował go teraz zapis, który jemu jakby „umknął” – chodzi „o te” funkcje: funkcja hotelowa lub pensjonatowa lub administracji publicznej. Rozumie on, że w praktyce może być tak, iż zostanie ogłoszony przetarg na funkcję hotelową, czy zgodnie „z tą” uchwałą, nabycie „tego” placu – będzie zależało od inwestora, co na nim postawi. Może też postawić – nie wiadomo jemu, czy budynek administracji publicznej. Niekoniecznie gmina to może kupić, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Urząd Skarbowy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz potwierdził powyższe przypuszczenie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „nam” generalnie chodzi, to znaczy nie wiadomo jemu, czy w 100 % „nam wszystkim”, żeby „tam” powstał „z prawdziwego zdarzenia”, piękny, ładny hotel, „z dodatkami handlowymi, tam takimi galeriami” itd. Nie wiadomo jemu, czy nie byłoby zasadne, aby wykreślić „pensjonat i administrację publiczną”. Obawia się on bowiem, że „wrócimy” znowu do administracji publicznej. Radna Małgorzata Twardowska, jak on zrozumiał, była raczej orędownikiem, żeby „tam” przenieść budynek „urzędu”. Natomiast on jest, czego nie ukrywa, zdecydowanym przeciwnikiem „takiego” rozwiązania. Uważa on zawsze, że administracja publiczna jest na końcu. Jeżeli „my w gminie załatwimy” najistotniejsze problemy mieszkańców, a więc każdy będzie miał dostęp do pełnej infrastruktury, do dróg, do chodników, do parkingów, do placów, wtedy „możemy realizować” nawet budynek „urzędu”. Najpierw musi być zagwarantowany komfort dla mieszkańców, nie dla urzędników. „Ten” budynek przy placu 20 Października, „wszyscy go znamy, z czystym sumieniem możemy powiedzieć”, że funkcję swoją dobrze spełnia. Nie jest to nowoczesny budynek, nowoczesne rozwiązania – wszystko się zgadza. Natomiast „nie idźmy tą drogą”, aby budować piękne budynki, tak jak „idzie” ZUS, tak jak „idą” urzędy skarbowe, tak jak „idą” urzędy marszałkowskie – najpierw „myślmy” o mieszkańcach. Takie jest jego zdanie i chciałby zaproponować, zgłosić poprawkę do „tegoż” zapisu, aby pozostawić funkcję tylko hotelowe.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, że rozumie intencje, iż teren ma posłużyć społeczności mosińskiej, to znaczy ma być na pożytek mieszkańców. Rozumie on, że usługi hotelowe to są takie usługi, które będą temu społeczeństwu sprzyjały, a w momencie gdyby powstał ZUS, to on nie będzie sprzyjał, gdyż „wtedy lepiej jechać na Czarneckiego niż w Mosinie”. Nie za bardzo on rozumie, nie widzi nic przeciwko tej funkcji administracyjnej, nawet gdyby to miał być ZUS, KRUS, czy jakakolwiek inna siedziba, a miałyby przybliżyć „tę” instytucję mieszkańcom gminy. Jeżeli Burmistrz Gminy Mosina chciałby „ten” teren rezerwować „sam dla siebie”, dla Urzędu Miejskiego w Mosinie, to go nie sprzeda. W tym momencie nie będzie, wykluczy „go” z budżetu, z możliwości zasilenia budżetu. Tak więc wydaje się jemu, że „te” zapisy nie mają „tutaj” większego znaczenia co do tej funkcji sprzyjającej mieszkańcom i tego wpływu do budżetu ze sprzedaży działki. Takie jest jego zdanie.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła radość, że radny Jan Marciniak zauważył i podziela jej zdanie, iż „powinniśmy się określić” co do sposobu użytkowania „tego” terenu. „My nie byliśmy tutaj, nie skorzystaliśmy z możliwości i nie my wywoływalismy” uchwałę dotyczącą „tego” planu, który poprzednio zaistniał, a teraz jest „nowa uchwała”. Natomiast Klub Radnych „Praworządna Gmina” przychylił się do argumentów, które zostały „przedtem”

przedstawione, aby „ten” plan zaistniał – to miała ona na myśli. Chce się ona odnieść do słów Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza – jeżeli „taki” byłby zamysł burmistrza, żeby zostawić „ten” teren pod administrację publiczną, konkretnie pod „urząd”, to nie zostałaby wywołana uchwała, nie zmieniano „tego” planu i „nie wydawalibyśmy” kolejnych pieniędzy na „ten” projekt.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że już swoją opinię wyraził na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego – jest on zawsze przeciwny wszelakim ograniczeniom. Jeżeli przychodzi inwestor, obojętnie jaki on nie byłby, wyłoży swoje ciężko zapracowane pieniądze i ma coś w zamyśle do wybudowania, to na pewno nie będzie „tutaj” budował stodoły, ani czegoś, czego będzie się wstydził, tylko na pewno „coś porządne”. Ponadto w dzisiejszych czasach każda inwestycja jest wyjątkowa kosztowna, jak sami „widzimy” co się dzieje naokoło, wszystko kosztuje „nie złotówkę, nie dwa”, tylko zdecydowanie więcej, jakkolwiek inwestor nie przyszedłby, to należy jemu dać takie możliwości, żeby mu się chciało „tu” inwestować i chciało pozostać. Jest on daleki od tego, żeby narzucać tylko jeden wariant budowania, tylko należy iść zawsze prorozwojowo, żeby mieć w zanadru dodatkową alternatywę, jeśli hotele – „założmy” – „nie pójdą”, czy tam pensjonat, gdyż nie wiadomo, co dany inwestor będzie zamierzał wybudować, to należy mu tak pomagać, aby on „tutaj” pozostał, a nie zniechęcać. Jest on daleki od tego, żeby to, co jego kolega mówił „tutaj” zdecydowanie, czy okroić, czy wskazać, co może być wybudowane, a co nie. On uważa, że zawsze trzeba każdemu dać szansę, aby miał jak najwięcej możliwości, gdyż to będzie świadczyło o tym, iż „jesteśmy” przede wszystkim dalekowzroczni i „dajemy” szansę zainwestowania „tutaj” pieniędzy, które i tak z powrotem do budżetu wrócą i stworzą dodatkowe miejsce pracy, a pewnego rodzaju opinia „pójdzie”, że jest to przyjazne dla danej inwestycji, czy dla danego przedsiębiorcy.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że wiadomo, iż wszystko się z kosztami wiąże. Jeżeli już zostanie zakupiony „ten” teren, żeby łącznie z budową i „założmy”, że będzie to baza hotelowa, nie pomyśleć jednocześnie i rozmawiać z Puszczykowem, z Luboniem, z wojewodą – jeszcze jedną nitkę asfaltu do Poznania, gdyż przecież w Poznaniu „mamy” dużo korporacji, firm zachodnich, „oni by chętnie tu u nas nocowali”, ale „on nie przyjedzie przez godzinę dwadzieścia minut” – szef jakiejś tam „porządnej” korporacji i to się aż prosi. Wiadomo jemu, iż gminy na to nie stać, ale z doświadczenia wie, że „rozmawiamy, rozmawiamy, patrzymy sobie głęboko w oczy” – coś sobie zawsze „wynegocjujemy”, czy by nie było dobrze się nad tym zastanowić, a o tym się mówi od dłuższego czasu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „takie” rozmowy były prowadzone przez „panią burmistrz” z Dyrektorem Wojewódzkiej Wielkopolskiej Dyrekcji Dróg.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Jan Marciniak wycofał swoją propozycję poprawki do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie, którą złożył.

Przewodniczący obrad podczas ostatniego posiedzenia Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego radny Jan Marciniak powiadomił, że „komisja zawniosowała o jednym procencie, wpisaniu do uchwały jednego procenta”.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, że Klub Radnych „Praworządna Gmina” zgłasza propozycję stawki w wysokości 30 %, ponieważ „przypominamy państwu”: „rada” zawsze przy planach stosowała taką stawkę. Jest „dla nas” niezrozumiałe, skąd jednoprocetowa propozycja.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jest „tutaj” taka nietypowa sytuacja, ponieważ rzadko się zdarza, iż praktycznie

w stu procentach „ten” grunt, będący przedmiotem opracowania planu, należy do gminy. Jedyną działką, która – nie wiadomo jemu – ma dwadzieścia, trzydzieści metrów kwadratowych, to jest działka energetyki, czyli po obrysie „ta” istniejąca stacja trafo, „piętnaście na zero, cztery”, która „tam” jest wybudowana. W związku z tym, opłata planistyczna z tytułu wzrostu wartości, zgodnie „z art. 36”, gmina sama sobie musiałaby naliczyć. Oczywiście, że gmina sobie „tego” nie naliczy, ale z wszelkimi wytycznymi i opiniami i publikacjami, które jemu są znane, nie wolno ustalić zerowej stawki, w momencie, gdy gmina jak gdyby byłaby, teren by dotyczył terenów gminnych, w związku z tym propozycja jest taka, żeby ustalić „ten minimalny procent”, który i tak nie będzie zrealizowany. Poza tym „ustawa o planowaniu mówi o tym”, że rada stwierdza zgodność projektu planu z zapisami studium. Jak „spójrzycie”, teraz plany mają obowiązek „tego” wycinka ze studium, „ten czworobok nieforemny” jest dokładnie taki sam, jak w studium, także jest w pełni ta zgodność z zapisami studium.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że „podtrzymujemy” wniosek ze względu na to, iż to, co Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiedział, „dla nas” radnych jest to oczywiste, natomiast bardzo czytelne jest i jasne dla mieszkańców, że „przestrzegamy” ogólnie tych samych reguł.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że dalej idącym jest wniosek zgłoszony przez radną Małgorzatę Twardowską, aby w paragrafie jedenastym projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie, stawkę służącą naliczeniu jednorazowej opłaty, o jakiej mowa w art. 36 ust. 4 ustawy, ustalić w wysokości 30 %. Następnie poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 17 głosami „przeciw”, przy 2 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, aby w paragrafie jedenastym projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie, stawkę służącą naliczeniu jednorazowej opłaty, o jakiej mowa w art. 36 ust. 4 ustawy, ustalić w wysokości 1 %. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 17 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie, wraz z przyjętą wcześniej poprawką w paragrafie jedenastym. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/336/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu usług przy ul. Leszczyńskiej w Mosinie, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 16. – Wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 219/5 obr. Krosno (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 219/5, obr. Krosno.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, jaka to jest kwota z budżetu na wykupienie „tej” nieruchomości.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że kwota przeznaczona na zakup „tej” działki, jak „państwo wiedzą”, jest przeznaczona już w budżecie. Natomiast sama



kwota, zgodnie „z ustawą”, jest przedmiotem negocjacji „pani burmistrz” z właścicielem działki.

Radny Marian Kunaj zapytał, o jakiej kwocie „mówimy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że cała sprawa polega na tym, nie wiadomo jemu, czy „państwo sobie przypominacie”, na „państwa” wnioski – 2 miesiące, czy 3 miesiące temu – Rada Miejska przyjęła uchwałę, gdzie wyraźnie zostały wyznaczone kwoty, za które burmistrz ma sprzedać konkretne działki. Wojewoda Wielkopolski unieważnił „te uchwały”, stwierdzając, że jest to przedmiotem decyzji burmistrza. Pieniądze w budżecie są zarezerwowane, natomiast sama kwota jest przedmiotem negocjacji między sprzedającym a kupującym, w tym przypadku Burmistrzem Gminy Mosina. Do czasu zakończenia negocjacji, kwota „ta” nie powinna być przedmiotem publikacji.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że jest wycena, ale nie chciałby jej upubliczniać.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że „ta druga” wypowiedź zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego dopiero jest właściwa – z całym szacunkiem „panie burmistrzu”, bo jeżeli tak „pan” udzielił odpowiedzi „tej pierwszej”, a później się „pan” poprawił, to teraz ona się z nią zgadza. Natomiast drugie jej pytanie: dlaczego „pracujemy na takich materiałach”, jeżeli Komisja Budżetu i Finansów była w terenie – wtedy „mieliśmy” inne mapki, ponieważ działki obok terenu nabywanego, przecież decyzją lokalizacyjną „tam” zostały wydane warunki zabudowy – dlaczego „nie korzystamy z tych mapek”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów on przekazywał radnym mapki, gdzie było „wszystko”, obiecał tylko, iż w dniu dzisiejszym przekaże „taki” uproszczony plan zagospodarowania i też ma „tutaj”, jeśli „państwo” chcą się zapoznać.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, dlaczego „na tych mapach, a nie na tamtych mapach pracujemy”, które są bardziej szczegółowe i pokazują radnym lokalizację. Rozumie ona, że na jej zapytanie teraz została „uruchomiona” mapka „z tymi” decyzjami lokalizacyjnymi.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jeśli „pani” pamięta, „pracowaliśmy na tej mapie”. „Uznaliśmy”, iż „państwo” prowadząc „archiwum” swoje prywatne, „macie te mapy”, a jeśli nie ma „tych” map, jest w tej chwili do dyspozycji – prosi on, aby spokojnie się „z tą” mapą zapoznać. Jeżeli uważa „pani”, że potrzebuje „pani” na to czas, to „możemy ewentualnie pana przewodniczącego poprosić o 5 minut przerwy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów przekazywał „przewodniczącemu te mapki”. „Tam” było wyrysowane, nawet w kolorze – droga, która ma „tam” być wytyczona – pełna informacja została przekazana.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że od poprzedniej debaty na temat nabycia „tejże” działki minęło trochę czasu i uważa on, iż burmistrz, w ogóle generalnie „urząd” przeszedł pewną drogę ewolucyjną „idąc w dobrym kierunku”. „Ten” zapis, który zaproponował zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przed chwilą, też „idzie w dobrym kierunku” i zabezpiecza – ma on nadzieję – interes przedszkola, które „tam” powstanie.

Radna Danuta Białas przypomniała, że jak „mieliśmy” wspólne posiedzenie „trzech komisji”: 9 marca, zadała wtedy pytanie, czy toczą się rozmowy między parafią Krosno, a Gminą Mosina na temat wykupienia terenu, części obszaru terenu z działki 218, aby poszerzyć właśnie dostęp – działkę 217. Zapytała przy tym, na jakim etapie są te rozmowy, gdyż minęło pół roku. Drugie pytanie ma ona do uzasadnienia, gdyż w ostatnim zdaniu, nawet w drugiej jego części: „zapewni prawidłową i bezpieczną obsługę komunikacyjną terenu przedszkola poprzez” i właśnie chodzi jej teraz „o tę” część: „wyeliminowanie obsługi komunikacyjnej z obszaru rekreacyjnego przyszłego przedszkola”. Zapytała przy tym, gdzie jest ta obsługa komunikacyjna na obszarze rekreacyjnym.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „to” było „w starym” uzasadnieniu. W uzasadnieniu, które „tutaj” przytoczył zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, zostało „to” poprawione.

Radna Danuta Białas zwróciła się z prośbą o przeczytanie całego uzasadnienia, gdyż zastępca burmistrza Przemysław Pniewski w swoim wystąpieniu prosił o dopisanie zdania, a nie o poprawienie uzasadnienia.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski odczytał nowe uzasadnienie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 219/5, obr. Krosno w brzmieniu: „decyzją nr PP.AK.73341-33/08 z dnia 31 października 2008 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, Burmistrz Gminy Mosina ustalił lokalizację inwestycji polegającej na zmianie sposobu użytkowania budynku szkoły na przedszkole oraz jego przebudowie na działce o numerze ewid. 217, obr. Krosno. Działka nr 219/5, obr. Krosno, wraz z działką 217, obr. Krosno, stanowią jednolity obszar umożliwiający właściwe funkcjonowanie przedszkola. Na działce nr 219/5 planuje się przygotowanie 7 utwardzonych miejsc parkingowych, a pozostała część zostanie zagospodarowana urządzeniami przeznaczonymi do zabaw dzieci przedszkolnych”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „w tym” szkicu, który przekazał – jest „to” pokazane.

Radna Danuta Białas zwróciła się z prośbą „abyśmy otrzymali” projekt „tej” uchwały „z nowym” uzasadnieniem, gdyż jest „to” dość istotna zmiana. Zapytała przy tym, jak można było napisać: „wyeliminowanie obsługi komunikacyjnej z obszaru rekreacyjnego przyszłego przedszkola”, jeżeli obsługa komunikacyjna nie jest na terenie rekreacyjnym dotychczas.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy przekazanie w jednym egzemplarzu na ręce „pana przewodniczącego” wystarczy, czy „mamy to powielić”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jeśli „pan burmistrz” przekaze, to powieli on „to” i „każdy z państwa radnych to otrzyma” w terminie jak najwcześniejszym.

Radna Danuta Białas zapytała, jaki jest efekt rozmów „pomiędzy parafią Krosno” na temat ewentualnego wykupienia części gruntu z działki 218.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że „jesteśmy w kontakcie z księdzem ekonomem”, aby na ten temat podjąć działania. Na dzień dzisiejszy ani parafia, ani archidiecezja nie wnoszą żadnych roszczeń związanych „z tym” gruntem. W związku z tym „tam” było, jest i będzie funkcjonowało przedszkole.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że „to” jej pytanie było podyktowane tym, iż jak pierwszy raz „rozmawialiśmy” o wykupie gruntu, to był to jeden z głównych argumentów, że nie ma dojazdu do przedszkola. To był wtedy jako „jeden główny argument”, że nie ma jak dojechać na teren przedszkola, gdyż „to” nie jest grunt gminny, tylko jest „to” grunt parafii. W związku z tym wydaje się jej, że perspektywicznie, jeżeli to ma być, docelowo jest „to” przedszkole i na pewno będzie przez wiele lat, żeby uregulować „te” sprawy, aby „ta” droga, „ten pas wjazdowy” był własnością Gminy Mosina. Prosiłaby ona, aby jednak gmina „czyniła w tym kierunku pewne kroki”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że powiedział, iż „czynimy”.

Radna Danuta Białas zapewniła, że po upływie pewnego czasu, zada to samo pytanie, na jakim etapie są rozmowy.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że ma on pytanie dotyczące kwestii poprawki do uzasadnienia, gdyż ta poprawka zmienia w tej chwili kwestię związaną „z tym” obszarem rekreacyjnym. Rozumie on, że obszar rekreacyjny przedszkola będzie się znajdował na tej działce 219/5 w rzucie drogi dojazdowej, natomiast co się stanie z terenem, który pierwotnie był przewidywany pod obszar rekreacyjny. Zapytał przy tym, czy „tam” nadal będzie „ten” obszar rekreacyjny.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że tak.

Radny Tomasz Żak zapytał, czy można przybliżyć kwestię „sali”, ponieważ „tutaj przechodziła ta mapa bardziej dokładna” – „punkt siódmy”: „ta” sala wielofunkcyjna, czy można przybliżyć jej przeznaczenie, czy „to” będzie na potrzeby przedszkola, czy na potrzeby wsi. Jest ona „na tej dużej mapie, którą tutaj żeśmy przeglądali” – „tą od pana burmistrza”. Ten jeden egzemplarz, który „tutaj przechodził” – nie wiadomo jemu, gdzie on w tej chwili jest. Mówi on „o tej” mapie, „tutaj pod numerem 7” jest miejsce na salę wielofunkcyjną. Jest wyznaczone miejsce w obrębie przedszkola.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „to” jest „taki” szkic, „tu” nie ma generalnie, szkic dotyczy „tego” i „tu” ma być zieleń, gdyż o to „państwo pytacie”. „To” jest teren „starego” przedszkola, „tego” nie ma, „myśmy skorzystali ze starej mapy”.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że jest wyraźnie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „myśmy” mapkę wykorzystali, „która była kiedyś”. Generalnie „mówimy o działce, tej działce, nie tej”.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że on pytał o „ten” teren rekreacyjny, gdyż pierwotnie „tu” miał być ciąg komunikacyjny i w związku z tym pytał, co jest „z tą siódmką”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „tu” się nic nie zmienia, ciąg komunikacyjny jest „tutaj”, wzdłuż „tej” działki, a „to” są tereny rekreacyjne. Tak „to” zostało zrobione, gdyż na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, między innymi radny Jan Marciniak obawiał się, że działka zostanie przeznaczona pod cele miejsc postojowych. Dlatego zostało „to” wyjaśnione, że „te” miejsca postojowe są, „tu” zostanie wydzielona droga, z dwóch stron drogi – 7 miejsc postojowych. Przepisy obecnie „mówią” o trzymetrowej odległości od granicy, dlatego faktycznie tych miejsc może być więcej, a „tu” będzie ciąg komunikacyjny, a „to” jest teren rekreacyjny dla młodzieży i „mówimy” tylko „o tej” działce. To jest wykorzystanie, więc to jest nieporozumienie, mapy, która kiedyś służyła do czegoś innego.

Radny Tomasz Żak zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „dostajemy” uchwały, które zawierają nieaktualne mapy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że sytuacja wygląda w ten sposób, iż uchwała dotyczy zakupu działki – jest to „czysta” działka, niezagospodarowana. „Myśmy nie zlecali” żadnego planu zagospodarowania, tylko na mapie, żeby Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zaznaczył, jak „to” ma być planowane i „to” jest nieporozumienie.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że jeżeli „ta” mapa jest nieaktualna, czy jest szkicem, to wobec tego „w tej” legendzie, jeżeli „mamy” wpisane...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „ta” legenda też „nie dotyczy”, bo to jest wykorzystanie...

Radny Tomasz Żak zapytał: to czego dotyczy. On przeprasza, ale uważa, że „w tym” momencie dotyczy, gdyż jeżeli „na tej” mapie są zaznaczone miejsca postojowe pod numerem 5, przeznaczone jako „te” parkingi, o których „tu mówimy” w autopoprawce do uzasadnienia, to automatycznie miejsce na salę wielofunkcyjną nie istnieje, czyli „tu” istnieje, a „tu” nie istnieje, a „na tej samej mapie „pracujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że dotyczy działki 219/5 i niech „pan” zobaczy na rysunek „tej” działki, on jest aktualny, a „reszta” – „myśmy innej mapy nie mieli i żeśmy wykorzystali tę mapę tylko pogładowo”, ze względu na to, iż radny Jan Marciniak się obawiał, że „my chcemy tam miejsca postojowe, wykorzystać to na parkingi”. On chciał pokazać, że „tam” będzie kilka miejsc postojowych, ale generalnie większość terenu działki ma być przeznaczona pod teren przyszłego przedszkola, pod teren do wykorzystania dla młodzieży.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że jednocześnie „mamy” w uzasadnieniu zdanie, iż „ta” działka 217 i 219/5 są częścią składową.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że oczywistą jest rzeczą, iż „ta” działka nie będzie funkcjonowała w oderwaniu od działki 217, gdzie jest przedszkole. Ona jest dodatkiem, żeby powiększyć teren rekreacyjny przedszkola i tak to jest pokazane. Zauważył przy tym, że zagospodarowanie działki 217 nie jest elementem „tych” rozważań.

Radny Tomasz Żak oświadczył, że zgadza się z tym i to rozumie. Wyraził też przypuszczenie, że on dosyć jasno tłumaczy, natomiast cała legenda, którą „mamy na tej mapie”, odniesienie legendy jest, znajduje miejsce „na tej mapie” – każdy punkt: od 1 do 7. Dlatego tego on nie rozumie, że wszystkie punkty od 1 do 6, łącznie z przedszkolem, które jest na tej działce 217, „to pasuje”, a „ta siódemka nie pasuje nagle” i to jego dziwi. Rozumie on, jeżeli „byśmy pracowali” na mapie dotyczącej działki 219/5, to jest w porządku, natomiast jest „szóstka”: teren zieleni i zabaw, czyli „na tym” terenie przy przedszkolu i jest numer 7 – miejsce na salę wielofunkcyjną, czyli od 1 do 6 wchodzi w zakres mapy, a sala wielofunkcyjna nie wchodzi do zakresu mapy – trochę jest to dla niego niejasne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „to” rysował Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz i może on wyjaśni.

Radna Barbara Czaińska stwierdziła, że „pan radny” ma przed sobą „mapkę”, której „my teraz nie mamy”. „My pracujemy na mapce tej i ta jest jako załącznik do tej uchwały”. Ona rozumie, że „pan” analizuje „wszystko” po kolei i czegoś brakuje „panu” – to ona rozumie.

Radny Tomasz Żak zauważył, że czegoś jest za dużo, gdyż „ta sala nr 7” to jest za dużo.

Radna Barbara Czaińska zwróciła uwagę, że „my jej teraz nie widzimy”.

Radny Tomasz Żak stwierdził: „to proszę bardzo pani radna”, jest w jednym egzemplarzu – to nie jest „nasza” wina, że jest w jednym egzemplarzu – „proszę sobie spojrzeć i się zapoznać z tym”. Dlatego też on pyta, gdyż jest dla niego niejasne.

Radna Barbara Czaińska zapewniła, że rozumie, ale „to” nie jest w dniu dzisiejszym dołączone do „naszego projektu uchwały”.

Radny Tomasz Żak wyraził przypuszczenie, że może źle.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że czuje się „troszkę” współwinnym „tej całej sytuacji”, ponieważ poproszony przez zastępcę burmistrza Sławomira Ratajczaka o wprowadzenie granicznego określenia zagospodarowania przedmiotowego terenu, wykorzystał mapę, którą znalazł „w urzędzie”. Niestety „urząd” głównie posługuje się mapami ewidencyjnymi, które nie posiadają tych elementów, które posiadają mapy zasadnicze. Mapa zasadnicza jest czytelniejsza, tak więc znalazł on „stare” opracowanie „tej” działki i na bazie „tej” mapy pracował. „Ta” legenda, ona by się zgadzała, natomiast on nie zna na tyle ruchów rozwojowych i rzeczywiście nie analizował „tych” zapisów dotyczących działki frontowej od ul. Głównej. W związku z tym, „ta” mapa, „to” zagospodarowanie jest aktualne po wykreśleniu „siódmego punktu”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli „siódmy punkt” z rozważań „należy wyrzucić”.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że „od samego początku” są „z tą” działką komplikacje, co wynika z tego, iż cały czas „otrzymujemy nie te mapy, co trzeba”. Na potwierdzenie tego – zaznacza on, że jest za tym, żeby „to” kupić, ale znowu „jesteśmy wprowadzeni w błąd”. Na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego – teraz musi on mówić z pamięci, gdyż nie ma przed sobą „tej” mapy, bo zostawił ją w domu i Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Barbara Czaińska też w błąd wprowadza „kolegę”, „który nie był”, a „otrzymaliśmy” od zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka mapy i teraz będzie on mówił z pamięci – ci, którzy czytali, niech sobie wyraźnie przypomną. „Pan burmistrz dał nam” mapy z datą 12 stycznia 2009 roku, mapa podziałowa, „podbite” pieczęcią „Starosty Poznańskiego Jackowskiego”. Są „wybite”

3 działki z napisem: „stan obecny”, czyli na dzień 12 stycznia „dwa, dziewięć” i stan, który został wprowadzony po podziale „tej” działki 219/5. Zostały wyodrębnione 3 działki – „tu” nie ma on „tej” mapy, ale musi z pamięci mówić – „ta” słynna działka, którą teraz „omawiamy”: 219/5 i „ten wycinek” na drogi itd. „Tam” zostały zmienione powierzchnie działek, o czym „pan” nie mówi „panie burmistrzu”. Działka, o której „mówimy” – działka 219/5 ma powierzchnię 1088 m<sup>2</sup>, a nie 1388. Została wyodrębniona droga – to są mapy, które „pan nam dał” – może on się mylić o parę metrów. Droga, która ma powierzchnię około 150 metrów i „następny kawałek, który jest przy torach”, ma też około 150 metrów. Teraz ma on pytanie: jeżeli „my tu w uchwale mamy”, że „kupujemy” działkę o powierzchni 1388 m<sup>2</sup>, to jak do tego ma się „ten” podział, z którego wynika, iż są 3 działki. Zapewnił przy tym, że wiadomo jemu, do czego „pan” zmierza, ale „rozmawiamy” o zwykłej sprawie. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak „nam” dostarczył czytelne mapy i „tam” były wypisane „te wszystkie powierzchnie”. On teraz ma takie pytanie do Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza, gdyż „na tym” się 100 razy lepiej zna niż on, jak to teraz będzie, jeżeli „tu mamy” 1388 m, a „tam” po podziale jest 1088, plus wyodrębniona droga, plus „te” miejsca parkingowe „na te” samochody.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on już „państwu” wcześniej tłumaczył, iż swego czasu był procedowany podział, została wydana decyzja lokalizacji celu publicznego na wniosek mieszkańców „tych” działek „od torów, tam z tyłu”. „Ta” decyzja stała się decyzją ostateczną, ale w mapach na razie, właśnie ze względu na zakup „tej” działki, nie została zgłoszona „do starostwa”. On „państwu” pokazał to, co mówi „tu” radny Waldemar Wiązek – pokazał projekt podziału, gdyż decyzja podziałowa jest ostateczna i „my to zgłosimy”, to znaczy geodeta „zgłosi to do starostwa i to zafunkcjonuje”. On wprawdzie „na mapach starostwa” pokazywał, ale on to długopisem, w oparciu o projekt podziału, sam, osobiście „to” wrysował, później było ksero, to może wyglądało, że „to” jest mapa „ze starostwa”, ale „ze starostwa” to jest „ta” mapa, którą „macie państwo”, jako załącznik do uchwały, czyli „ta” mapa. Stan prawny na dzień dzisiejszy formalnie tak wygląda, jak „to”, mimo, że decyzja podziałowa jest ostateczna, ale jeszcze, żeby ona zafunkcjonowała, musi „to” być zgłoszone „do starostwa”, „tam” jakiś czas musi minąć, „powiedzmy” po dwóch tygodniach ono zafunkcjonuje i tak „to” wygląda. Informacyjnie, ponieważ na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, czy nawet wcześniej – na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, „pytał pan o te drogi”, ponieważ wcześniej była mowa, że gmina „tam” wydzieli drogę, dlatego on „to” pokazał, żeby pokazać, jak jest planowana droga, gdyż ona ma „tam” zafunkcjonować, ale póki co, jej nie ma, póki co, „tego” podziału formalnie też nie ma. „Ten” podział jednak będzie i „te” drogi gmina zakupi. W sumie „ten” podział dotyczący dróg, był na wniosek mieszkańców. „Myśmy, zanim zaczęliśmy procedować” wydanie decyzji podziałowej, „tośmy się zgłosili do tych mieszkańców” i „mamy” oświadczenia, że za „jakieś tam” niewielkie kwoty, symboliczne – „nam” przekażą „te” tereny pod „tę” drogę, co pozwoli „uruchomić te tereny i podział” – tak to wygląda. Jednak „my musimy kupić” całą działkę, gdyż również „ta” droga będzie drogą gminną docelowo. „Ta” uchwała jest prawidłowa i dotyczy całej działki, „ta” powierzchnia, tak jak „tu” jest podane: 1388 – to jest cała działka. Jak „my to kupimy”, to wtedy „zakończymy tę procedurę podziałową, będziemy musieli dokupić jeszcze tam te parę działek od sąsiadów” i wtedy powstanie „ta” droga.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że z decyzjami podziałowymi jest tak, iż burmistrz wydaje ostateczną decyzję i ona jest przez nikogo nie podważana, zakończyła się prawomocną decyzją, gdyż żadne odwołania nie wpłynęły, a mimo wszystko starosta nie ujawnia. Starosta ujawnia dopiero w momencie, gdy „ta” decyzja zostaje zanesiona do starosty i wtedy dopiero wprowadza „ten” podział do ewidencji gruntów.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że będzie wracał, może z uporem maniaka, „do tej sali”, ale wobec tego ma on pytanie, dlaczego nie wykreślono „tego obszaru”. Druga sprawa – może „do pana kierownika” miałby on pytanie o wyjaśnienie kwestii, gdyż jeżeli „tutaj” zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak utwierdził go w przekonaniu, że „pracujemy” na mapie, która przedstawia aktualny stan prawny, rozumie on, iż „N” to jest budynek szkolny na działce 217, „G” to jest budynek gospodarczy, czyli może mniemać, że „tej” sali wielofunkcyjnej „na tej” mapie, przedstawiającej aktualny stan prawny – nie ma. Wobec tego, nie wiadomo jemu, czy kiedyś były plany takiej sali, czy ona jest w zamierzeniach, gdyż jest wyraźnie wyrysowany obszar...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie ma takiej dokumentacji, „państwo wiecie”, gdyż zresztą „uchwalaliście na to środki”, „ta” szkoła była, zadaniem budżetowym jest przebudowa „tej” szkoły na przedszkole i to w tej chwili jest realizowane. „Tam” – w miejscu „tej” szkoły powstanie przedszkole. „To” przedszkole będzie obejmowało w całym budynku, „ta” część budynku, która ma „N” plus „ta” część budynku, co jest „G”. Kiedyś być może to była „mieszkaniówka” – „ten” budynek gospodarczy, ale od lat jest to budynek szkolny.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił uwagę, że „tam” była stodoła.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że zabudowania gospodarcze.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że sprawa jest jasna. „Prosimy państwa” o wyrażenie zgody na zakup dodatkowej działki 219/5, która ma być na ten cel, co jest w uzasadnieniu do uchwały podany, przeznaczona. Tylko informacyjnie jest podane, że między innymi „z tej” działki zostanie wydzielony kawałek drogi, „ta” droga również z działek sąsiednich zostanie wydzielona – od sąsiadów, powstanie droga i na działce zaplanowane są miejsca postojowe, a większość działki ma zostać przeznaczona na cele funkcji przedszkolnej dla dzieci – do zabaw.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że ma taką prośbę, ponieważ on już nie dysponuje „tym” dokumentem, aby „pan przewodniczący” jeszcze raz odczytał uzasadnienie, gdyż myśli, iż spokojne przeczytanie tego uzasadnienia rozwieje wszelkie wątpliwości, bo „tam” jest „to” dokładnie wskazane.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odczytał nowe uzasadnienie projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 219/5, obr. Krosno w brzmieniu: „decyzją nr PP.AK.73341-33/08 z dnia 31 października 2008 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, Burmistrz Gminy Mosina ustalił lokalizację inwestycji polegającej na zmianie sposobu użytkowania budynku szkoły na przedszkole oraz jego przebudowie na działce o numerze ewid. 217, obr. Krosno. Działka nr 219/5, obr. Krosno, wraz z działką 217, obr. Krosno, stanowią jednolity obszar umożliwiający właściwe funkcjonowanie przedszkola. Na działce nr 219/5 planuje się przygotowanie 7 utwardzonych miejsc parkingowych, a pozostała część zostanie zagospodarowana urządzeniami przeznaczonymi do zabaw dzieci przedszkolnych”.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że nie miał wątpliwości co do czytelności „tego” uzasadnienia, natomiast zasugerował się „tymi” naniesionymi zmianami, legendą itd. Nie neguje on – ogólnie mówiąc – potrzeby kupna „tej” działki, natomiast wyrazi pewną dezaprobatę, w imieniu, być może, rodziców dzieci przedszkolnych – nie wiadomo jemu, a może nie, ale wydaje się jemu, że wysiadając z samochodu, gdyż dzisiaj generalnie dzieci przywożone są samochodami przez rodziców, „to dziecko na tych własnych nogach”, to praktycznie 100 m i tak będzie musiało przejść, żeby wejść do budynku przedszkolnego. Tak przynajmniej odczytuje on „z tej” mapy. Zapytał przy tym, jaki jest tego sens.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „od samego początku mówiliśmy”, iż te miejsca parkingowe mają powstać dla pracowników. „Państwo znają” dokładnie, jak wygląda parking „przed szkołą” – jest on bardzo mały i w momencie jeżeliby „z przodu”

zaparkowali „pracownicy”, to byłoby tak, jak „pan radny” powiedział. Natomiast cała rzecz polega na tym, żeby „pracownicy” zaparkowali właśnie „z tyłu na tych miejscach parkingowych”, żeby „z przodu” można było dowieźć praktycznie pod samo przedszkole, gdyż „tam” można stanąć praktycznie pod drzwiami przedszkola i cała idea generalnie na tym polegała.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że właśnie w tym momencie akurat dobrze pamięta on „to” spotkanie, wizję lokalną, kiedy „nam” przedstawiano „przód tego budynku” od ul. Głównej, iż nie ma „tam” miejsca na to, aby można było zorganizować parkingi, że nie ma dostatecznie bezpiecznych warunków na to, aby dzieci mogły wysiadać z samochodów i dlatego koniecznym jest wykupienie „tej” działki, budowa parkingów, czy drogi dojazdowej właśnie na tyłach działki 219/5. Zapewnił przy tym, że on dokładnie pamięta. Dlatego nie rozumie, co się nagle stało, że jest inne myślenie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że bardzo prosiłby, „żebyśmy tak ze spokojem się wzajemnie wysłuchali”.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że on bardzo spokojnie słucha.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że chodzi o wzajemne wysłuchanie. Cała rzecz polegała i polega na tym, żeby bezpiecznie dowieźć dzieci do przedszkola. W momencie – dzisiaj, jakby „pan” pojechał do funkcjonującej, dzisiaj może nie, akurat jest remont, ale kilka miesięcy temu, jak funkcjonowała szkoła, praktycznie teren przed szkołą był zastawiony samochodami pracowników szkoły. W związku z tym, jest propozycja taka, żeby właśnie „ci” pracownicy, „te” samochody, które stały „tam z przodu”, stanęły „z tyłu, na tych siedmiu miejscach parkingowych” po to, żeby „tam” był cały czas dojazd dla rodziców, którzy będą przywozili dzieci. „Od samego początku mówiliśmy właśnie o tym”, żeby był bezpieczny dojazd dla dzieci. Nie ma możliwości takiej, żeby w ramach „tej” istniejącej działki „to” wykonać. Dlatego była propozycja, żeby kupić „tę” drugą działkę. Stąd jest wniosek do „rady”, „żebyście państwo” wyrazili zgodę na zakup „tej” działki.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że wysłuchał ze spokojem i naprawdę stara się on wsłuchiwać dokładnie, ale wydaje się jemu, iż „to” jest taki argument na potrzeby „tutaj” akurat „tej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie, tej chwili, gdyż czy Straż Miejska stanie o godz. 7.00 rano, czy o godz. 8.00 i zmusi pracownika przedszkola, że musi stanąć „na tym” parkingu, bo „tu mu nie wolno”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiedział: „panie radny Rybicki – spokojnie”.

Radny Tomasz Żak zwrócił się z prośbą: „bez żadnych wycieczek osobistych proszę panie radny, bez żadnych wycieczek osobistych”, gdyż on teraz jest jako radny i dyrektor. Jeśli „pan” chce porozmawiać na temat funkcjonowania „jego” szkoły, to zaprasza w godzinach urzędowania, w tej chwili on nie urzęduje. Pyta się, gdyż jeżeli wcześniej pracownicy nie stwarzali niebezpieczeństwa, to teraz nagle stwarzają.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą o 5 minut przerwy. Stwierdził przy tym, że chciałby, aby „ta dyskusja poszła w kierunku merytoryki”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się do radnych Rady Miejskiej w Mosinie z prośbą, aby w duchu sobie odpowiedzieli na pytanie, dlaczego „pierwsze piętnaście punktów poszło gładko”, a przy „szesnastym zrobił się zator”. Zapewnił przy tym, że ma on świadomość tego, co mówi. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Jan Marciniak zgłosił wniosek o zakończenie dyskusji.

W związku z tym, że żaden radny nie zgłosił wniosku przeciwstawnego, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył dyskusję i poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym

działki 219/5, obr. Krosno. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/337/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 219/5, obr. Krosno, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 17. – Przekazanie Burmistrzowi Gminy Mosina skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przekazania Burmistrzowi Gminy Mosina skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 r.

Radny Jan Marciniak wyraził nadzieję, iż brak pytań wiąże się z tym, że w piśmie p. Stanisława Świerczyńskiego, są postawione bardzo konkretne zarzuty, związane z prowadzeniem jego sprawy przez urzędników „urzędu miejskiego”. Stwierdził przy tym, że jest to niewątpliwie subiektywne spojrzenie na sprawę, natomiast znając z autopsji ten styk między urzędem a obywatelem, myśli on, że do takiej skargi posuwa się człowiek zdesperowany. Można powiedzieć, że może „jest to wierzchołek góry lodowej”, natomiast „zapisy tam nam przedłożone”, są porażające w niektórych punktach. Porażający jest ostatni akapit, przy czym cytuje on słowa „tego pana”: „sumując chciałem dodać, że moje dotychczasowe kontakty od 1991 roku, w roli pełnomocnika i interesanta, w każdym innym urzędzie, nie spotkały się z takim traktowaniem mojej osoby”. On może tylko żywić nadzieję, że jest to odosobniona sprawa i chciałby żywić nadzieję, że jeżeli „rada” przegłosuje – sceduje wykonanie tej uchwały burmistrzowi gminy, to będzie sprawa ta bardzo dogłębnie sprawdzona i „nam, radzie”, przedstawiona. Nie ma on przy tym żadnej satysfakcji, bo „tutaj” padają sposoby, funkcje, nazwiska pracowników, ale także i „pani burmistrz”, i „pana burmistrza” Ratajczaka. Niewątpliwie będzie bardzo trudno „pani burmistrz” – nie wie on, ma nadzieję, że nie – sprawdzić bardzo dokładnie, czy tutaj nie zachodzi być może działanie zgodne z prawem, być może, on nie twierdzi, natomiast okropnie utrudniające życie interesanta. „Chcielibyśmy”, żeby do takich sytuacji nie dochodziło i cały czas ma on dylemat, czy „uchwała na działalność pracowników urzędu w tej konkretnej sytuacji”, gdzie „tutaj” są „wszystkie strony, wszystkie osoby także z urzędu, te z najwyższej półki”, podawane są pewne kontakty „tegoż pana”, czy dokładnie to do końca będzie sprawdzone, zanalizowane i jeżeli okaże się, że te działania nie były właściwe, „będziemy” o tym poinformowani, także z pewnymi konsekwencjami. Jego zdaniem bowiem, tak nie może być. „Mamy teraz drugą sprawę”, wcześniej „mieliśmy jedną”, „państwo pamiętają ją?”. Nie wie on, czy można obywatela tak przeciągać rok, dwa, czy pięć w drobnej sprawie. Zapytał też, dlaczego „temu” obywatelowi się nie pomaga. On kiedyś cytował stosowny artykuł Kodeksu postępowania administracyjnego, gdzie mówi się w sposób jednoznaczny, że urzędnik ma pomóc obywatelowi, ma pomóc interesantowi załatwić sprawę, a więc „ma go nakierować, w jaki sposób ma złożyć”. Ma się nim zaopiekować, bo ten urzędnik pracuje za jego pieniądze, za pieniądze podatnika. On ma być dla niego autentycznie służbą.

Radna Danuta Białas zwrócił się z pytaniem do radcy prawnego Zygmunta Kmiecika, czy ta opinia prawna, która jest dołączona do tej uchwały, to jest do tej przedstawionej uchwały, nad którą „będziemy teraz głosowali”. Z opinii prawnej wynika bowiem, że jest to opinia do projektu uchwały Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Stanisława Świerczyńskiego, a my „mamy” uchwałę w sprawie przekazania „pani burmistrz”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, iż opinia dotyczyła projektu uchwały przekazującej „tę” skargę przez Radę Miejską w Mosinie – Komisji Rewizyjnej. Do tego się



odnosi „ta” opinia. Prawdopodobnie w wyniku tej opinii, pojawiła się uchwała uwzględniająca „te” opinię, „żeby przekazać burmistrzowi” i „te” sprawę rozpatrzył.

Radna Danuta Białas zapytała radcę prawnego Zygmunt Kmiecika, czy „ten” projekt uchwały opiniuje on pozytywnie.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik odpowiedział twierdząco. Zwrócił też uwagę, że odnośnie tego, co mówił radny Jan Marciniak, to sytuacja wygląda tak, iż jeżeli będzie decyzja odmowna, to w ramach instancji będzie rozpatrywana przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Jeżeli SKO podtrzyma decyzję burmistrza, „to dwie instancje sądowe”. Skoro sąd doszedłby do wniosku, że nastąpiło naruszenia prawa, to podejmie odpowiednie działania. Tak więc nie ma jakby obawy, że „te” organy nie zrobią „z urzędu” czegoś, jeżeli byłoby tak, jak „pan radny tutaj przedstawił”. Dlatego chciałby on zasygnalizować, że to nie jest tak, iż „to” jest gdzieś tam schowane „w tej” decyzji. Istnieje obowiązek zbadania, czy nie doszło do naruszenia prawa i obowiązek sygnalizacji odpowiednim organom o takiej sytuacji.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż czytając „pana opinię, jesteśmy zadowoleni, że pan taką opinię tutaj nam radnym przedstawił, natomiast zgodnie z pana przesłankami, klub Praworządna Gmina stawia wniosek”. Odczytała przy tym fragment przedmiotowej opinii w brzmieniu: „powinien burmistrz zbadać, czy pracownicy organu nie uchybili swoim obowiązkom, załatwiając sprawę pana Świerczyńskiego i ewentualnie pociągnięcia ich do odpowiedniej odpowiedzialności”. W związku z tym po wnikliwym rozpatrzeniu sprawy przez burmistrza, „prosimy” o informację na najbliższej sesji, jakie wyciągnięto konsekwencje, jakie podjęto działanie, jeżeli „taka” sprawa zaistniała i „prosimy” o poinformowanie „rady” na następnej sesji.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż „państwo” za moment „podejmiecie” uchwałę przekazującą skargę p. Stanisława Świerczyńskiego burmistrzowi gminy. Miałby on przy tym bardzo serdeczną prośbę, żeby dać możliwość działania burmistrzowi i sprawdzenia, nie wydając ani opinii, ani wyroków, przed rozpoznaniem tej skargi. Życie bowiem pokazuje, że „tu, na tej sali” padały różne argumenty, „rozpatrywaliśmy” różne skargi, które później, „w potoku postępowania sądowego”, uzyskiwały zupełnie inną opinię. Dlatego bardzo on prosi, „dajmy pani burmistrz” czas na przeanalizowanie „tego” materiału, który został przekazany. Materiał nie jest precyzyjny, zawiera pewne pomyłki i nie wie on, czy wszędzie, bo jeżeli „mamy” do czynienia z datami w październiku, czy listopadzie 2009 roku, są też pewne znaki zapytania. Dlatego bardzo on prosi, żeby „rada” zechciała podjąć stosowną uchwałę i dać czas burmistrzowi na to, aby z pełną precyzją i w jak najszybszym czasie można było punkt po punkcie „te” wszystkie skierowane tutaj pod adresem Urzędu Miejskiego i pracowników uwagi, czy pretensje – sprawdzić. Wyraził przy tym przekonanie, iż „te” działania zostaną natychmiast podjęte i „państwo będziecie o nich szybko poinformowani”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciałby odpowiedzieć na wypowiedź „pana burmistrza”. Wyraził przy tym przekonanie, że prawo, a przede wszystkim prawo administracyjne w Polsce, jest strasznie skomplikowane i w tym prawie można zgodnie prawem działać, utrudniając interesantowi życie niemiłosiernie. To, że „pan”, nie wymieniając nazwisk, powołał się na wyrok sądu administracyjnego, generalnie nic nie zmienia, bo „w tej” sprawie, o której „pan powiedział”, to meritum sprawy dotyczyło 5-letniego okresu całkowitego ignorowania obywateli miasta Mosina. To jest sprawa etyki, a nie prawa. Nie można obywatela lekceważyć. Można mu pomagać, bądź nie. Można cały czas zasłaniać się przepisami prawa maksymalnie oddalonymi: 30 dni, kolejne 30 dni – można tak robić i to jest działanie zgodne z prawem. Jednak po to jest urzędnik, aby pomagać „temu” obywatelowi i o tym on mówi. Wyraził też przypuszczenie, że po zbadaniu „tej” sprawy „pani burmistrz” poinformuje, iż „działania” były prowadzone zgodnie z prawem i „my to przyjmujemy”

do wiadomości. Jednak on mówi o czymś innym: o szanowaniu tego, który przychodzi do „urzędu” ze swoją sprawą i o traktowaniu jego podmiotowo, a nie przedmiotowo.

Radny Paweł Przybył wyraził nadzieję, iż mimo łacińskiej zasady prawnej *nemo testis idoneus in propria causa*, czyli nikt nie jest dobrym świadkiem we własnej sprawie i nie jest dobrym sędzią we własnej sprawie, „ta” sprawa zostanie załatwiona obiektywnie.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż chciałby on uzupełnić „nasze stanowisko koleżanki”, gdyż wydaje mu się, że nie została do końca dobrze zrozumiana. Pan Świerczyński – „naszym” zdaniem – źle skierował pismo do „pana przewodniczącego”, ponieważ i „pan przewodniczący”, i „my radni nie mamy wpływu na urzędników – na żadnych”. „Jesteśmy dla nich” takim samym klientem – dla urzędnika, jak p. Świerczyński. „My takich rzeczy nie możemy rozpatrywać”, dlatego „tu się zgadzamy” z opinią radcy prawnego. Pan Świerczyński powinien w pierw skierować pismo do „pani burmistrz” celem wyjaśnienia i jeżeli nie byłby usatysfakcjonowany, to ewentualnie do „pana przewodniczącego” później pisać na skargę na „panią burmistrz”, a nie na pracowników. Dlatego uważa on, że ta dyskusja jest niepotrzebna. „Możemy się z kolegą zgodzić”, że petent powinien być bardzo dobrze obsługiwany – „z wszystkim się możemy zgodzić”, ale skarga na urzędników musi dotrzeć do burmistrza, to są „jego” ludzie i burmistrz za nich odpowiada: on musi zbadać sprawę, a dopiero potem można dyskutować na wszelkie inne tematy, stąd uważa on, że ta dyskusja jest niepotrzebna, gdyż sprawa jest oczywista i jasna – „powinniśmy to przekazać” burmistrzowi i czekać na wyjaśnienia burmistrza.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że takie nieporozumienia, jak „tu” jest, to clou sprawy leży w tym, iż p. Świerczyński nie otrzymał decyzji lokalizacyjnej. Nie dostał dlatego, że droga dojazdowa do działki, na którą miała być ta decyzja wydana, nie ma wymaganych parametrów. „Myśmy chcieli mu pomóc”, ale w świetle tego, co się dzieje, on już nie będzie nikomu nic doradzał i „nie będziemy nic mówić”, tylko będzie szybko decyzja, „jak się nie da” – odmowna, gdyż czasami są takie sytuacje, że przedłużenie postępowania wynika z tego, że „szukamy” rozwiązania, bo „doradzamy” – jak rozwiązać sytuację, „bo się nie da, to są trudne rzeczy”. „Mówimy”, że jeżeli wspólnie z sąsiadem „się dogada”, „wydzielą drogę”, to „dostaną tę decyzję” i to trwa, raz się udaje i nieraz było tak, że z korzyścią dla tego wnioskodawcy sprawa była załatwiona. A „tu” jest taka sytuacja, iż on „to” próbuje wykorzystać, niemniej, że „tam” terminy akurat były zachowane, ale też pewne, iż było jakby „doradztwo”, żeby „mu” pomóc, bo teren w ogóle się nadaje, ale nie w takim stanie, w jakim jest w tej chwili – trzeba wydzielić drogę.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż to wszystko, co „tutaj” padło, to jest jak gdyby otoka, jakaś nadbudowa całej sprawy. „Naszym” zadaniem jest podjęcie uchwały: „tak” lub „nie”, jeśli chodzi o przekazanie do burmistrza.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył dyskusję i poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania Burmistrzowi Gminy Mosina skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 10 września 2009 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/338/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 18. – Zmiana Statutu Gminy Mosina.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie Statutu Gminy Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zakończył dyskusję i poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie Statutu Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIX/339/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

W tym momencie Salę Reprezentacyjną opuścił radny Kordian Kleiber, tak więc odtąd, w dalszym ciągu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 19 radnych.

do punktu 19. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 czerwca do 24 września 2009 r.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował o „spotkaniach sołtysów” w związku z wprowadzeniem, decyzją „rady”, funduszu sołectkiego, przy czym odbyły się 2 spotkania informacyjne i jedno szkoleniowe. Stwierdził też, iż efektem „tego wszystkiego” jest to, że w sposób bardzo harmonijny i spokojny odbywają się zebrania wiejskie, na których podejmowane są stosowne uchwały, które przeznaczają kwoty niezbędne dla poszczególnych wiosek. Tych zebrań odbyło się z udziałem burmistrzów dotychczas 15. Następnie powiadomił o spotkaniu przedstawicieli kilku gmin: Czempin, Brodnica, Mosina – w parafii Hłowiec. Związane jest to z poszerzeniem terenu cmentarza parafialnego, przy czym zapadły 2 ustalenia: że Gmina Brodnica przeznaczy, w ramach decyzji celu publicznego, części dotychczasowego sadu pod cmentarz i rozpoczną się wspólne starania o przejęcie ziemi na rzecz cmentarza od „agencji nieruchomości rolnej”. Poinformował także, iż powstało przedszkole „Caritas”, które zostało uroczystie poświęcone. Będzie „tam” uczestniczyło 75 dzieci, przy czym stworzono im „tam” bardzo dobre warunki. Powiadomił również o swoim udziale w spotkaniu ze Starostą Poznańskim, które związane było z budową strażnicy, która przeznaczona będzie dla funkcjonowania straży „państwowej” i Ochotniczej Straży Pożarnej. Poinformował też o dożynkach gminnych oraz organizowanych w poszczególnych sołectwach Gminy Mosina, a także o swoim udziale – wspólnie z „panią burmistrz” i „panią kierownik” Kasprzyk – w radzie pedagogicznej w Rogalinie, aby porozmawiać z nauczycielami na temat pracy i funkcjonowania „tego” gimnazjum. Jest „tam” bowiem sytuacja taka, że „w tej chwili” kilkadziesiąt osób, które są z rejonu „tego” gimnazjum, zgłosiło swój akces do innych szkół. Poinformował także o nowych wystawach w Galerii Miejskiej w Mosinie, a także o wystawie w Izbie Muzealnej w Mosinie: „Wojenne losy Mosiny i jej mieszkańców”, o udziale w uroczystościach gminnych, między innymi związanych ze świętem policji, dniem strażnika miejskiego, świętem „pyry”, o uczestnictwie w konferencji zorganizowanej przez „bank gospodarstwa krajowego”, o szczegółach związanych z pobytem w Mosinie delegacji z Seelze, cyklicznych spotkaniach dyrektorów szkół, szczegółach dotyczących rajdu samochodów „Porsche”, który przejeżdżał przez teren gminy Mosina.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił o 3 rozprawach administracyjnych dotyczących odszkodowań za drogi. Odbyło się również spotkanie z „dyrektorem zarządu transportu miejskiego z Poznania Rusakiem” w sprawie komunikacji miejskiej.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że pasieka specjalistyczna Krystyny i Jerzego Bangiera została wyróżniona „polskim produktem żywności”. Przedstawił przy tym szczegóły w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, w jakim stopniu „nasz” projekt został wykorzystany przy przebudowie budynku przedszkola „Caritas”, ponieważ „gmina” wydała „pieniąжки” na przebudowę „tego” przedszkola – na projekt.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że w całości.

Rada Małgorzata Twardowska zapytała, czy pomimo, że „ten projekt przekazaliśmy w czerwcu”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż nie powie on dokładnego terminu, ale projekt wykonany został przez firmę „Filar” – w całości.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, iż projekt „tak”, tylko na ile został zaakceptowany przez „Caritas”, czy w całości.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski odpowiedział twierdząco. Stwierdził przy tym, iż „mówimy” o budowie i przebudowie, natomiast okazało się w trakcie budowy, że zakres prac, który początkowo był przewidziany na kilkaset tysięcy złotych, zakończył się kwotą około 2.000.000, 00 zł. Po odkryciu dachu okazało się bowiem, że trzeba zmienić całą konstrukcję dachową, dodatkowo zostało zrobiona jeszcze cała druga kondygnacja, bo wiadomo, że jeżeli jest to placówka Archidiecezji Poznańskiej, to zostały wykonane również pomieszczenia dla sióstr, które „tam na piętrze” będą miały w tej chwili swoje „cele” i piękną kapliczkę. „Uzyskaliśmy” zgodę księdza arcybiskupa, ponieważ jeszcze nie jest to urządzone, jest to w stanie „takim surowym”, przygotowanym do zamieszkania i również „zwiedziliśmy” tę górną kondygnację. Samo przedszkole zostało wykonane w sposób „taki bardzo ciekawy”, bardzo staranny, dzieci czują się „tam” znakomicie i co najważniejsze, jest dodatkowy jeszcze jeden oddział, także w tej chwili do przedszkola uczęszcza 75-cioro dzieci i nie było żadnych, z tego, co jemu wiadomo, jakichś zmian, że „dzieci zostały zabrane, czy cokolwiek”. Dzieci, które chodziły do „tego” przedszkola, chodzą i zrobiono dodatkowy nabór, żeby dopełnić „tę” ilość dzieci, które są „tam” na co dzień.

#### do punktu 20. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, iż spotkanie przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie odbędzie się w dniu 28 września br. Następnie stwierdził, że „drugi punkt”, które chce on „państwu” przedstawić jest troszeczkę dłuższy. Wyraził też przekonanie, że o tyle jest on dla niego krepujący, to mówi on „jako człowiek”, iż „stoi za nim”. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby tego nie traktować, że „to będzie mówił Jacek Szeszuła, chociaż fizycznie to będzie mówił”, natomiast będzie on mówił o prestiżu „rady” i o prestiżu „przewodniczącego rady”, gdyż „przewodniczącym jest się dzisiaj, a jutro już go może nie być”. Natomiast „ta” funkcja, dopóki ustawodawca nie zmieni przepisów – pozostanie.” Zwrócił także uwagę, że w lipcu ukazał się nr 7/8 „Mercuriusza Mosińskiego” i „tam” na stronie 25 jest odpowiedź Burmistrza Gminy Mosina. Pomimo, że stanowisko „rady”, które „zostało podjęte”, „panie burmistrzu” – teraz dokończy on „całą swoją kwestię”. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż ma on tylko „taką” prośbę, bo po raz drugi „próbujemy mówić” o sprawach dotyczących „burmistrza gminy” pod nieobecność „pani burmistrz”. Wyraził przy tym przekonanie, że nic się nie stanie w sprawie, jeżeli „zrobimy to” w obecności „pani burmistrz”, dając możliwość rozmowy z „panią burmistrz”, jeżeli „po prostu ten”. „My przedstawiamy” bowiem pewne argumenty, „nam” jest trudno „z kolegą” ustosunkowywać się „do tych” spraw, które „tutaj państwo poruszacie”, bo wiadomo, że „te” działania związane są bezpośrednio z pracą Burmistrza Gminy Mosina i myśli on, że byłoby dobrze, „gdybyśmy” tę sprawę rozpatrywali w obecności „pani burmistrz”. Raz już „zrobiliśmy to faux-pas” i zostało „to” stanowisko podjęte, gdyż myśli on, że nie byłoby „tej” dyskusji, nie byłoby „tego” pisma, nie byłoby „tego” stanowiska, o którym „tutaj pan wspomina”, gdyby była bezpośrednia możliwość rozmowy między „panem”, a „panią burmistrz”, także „na forum tejże rady”. Myślę, że dobrze byłoby, gdyby „tu” była „pani burmistrz”, bo „będziemy mówili”, że coś jest niewłaściwie realizowane przez burmistrza gminy pod jego nieobecność, nie dając mu żadnej możliwości odpowiedzi. Prosiłby on bardzo „pana przewodniczącego”, aby zachowując „tutaj pewne kanony działania”, zechciał „na ten” temat wypowiedzieć się w obecności „pani burmistrz”. Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż przeprowadzi to, co postanowił, gdyż nie jest winien temu, że dzisiaj nie ma „pani burmistrz” i nie był on winny temu, że „wówczas” nie było „pani burmistrz”, kiedy „podjęliśmy” stanowisko. W związku z powyższym, przeprowadzi to, co powiedział. Następnie powiadomił, że „to” stanowisko zostało przekazane w formie pisemnej na ręce organu wykonawczego. Natomiast ze strony organu wykonawczego, tej formy pisemnej „wówczas” nie było. „Państwo radni” otrzymali dopiero

odpowiedź z datą 22 września 2009 r., a więc w tym tygodniu, gdyż takowe pismo wpłynęło do Biura Rady. Osobiście dowiedział się on o stanowisku „pani burmistrz”, czy organu wykonawczego, w momencie, kiedy przeczytał „Merkuriusza Mosińskiego”. W tym, co jest „tutaj” napisane, w tej odpowiedzi, jego zdziwienie budzą 2 stwierdzenia. Pierwsze z nich jest następujące: „przypisywanie więc sobie przez przewodniczącego rady prawa do reprezentowania organu stanowiącego a de facto gminy Mosina na wszelkiego rodzaju uroczystościach, nie znajduje poparcia w przepisach prawa”. W maju na sesji Rady Miejskiej w Mosinie mówił on „w ten” sposób, przy czym cały czas mówi o prestiżu „rady”. Następnie odczytał fragment protokołu z „sesji majowej” Rady Miejskiej w Mosinie w brzmieniu: „Zapewnił też, że jako przewodniczący nie rości sobie on żadnych pretensji o charakterze decyzyjnym, gdyż takowych nie ma i do takowych nie zamierza w ogóle przystępować, ponieważ byłyby niezgodne z prawem. Natomiast istnieje obiegowe prawo zwyczajowe” i „tutaj” dostarczył on do organu wykonawczego cały cykl opinii, między innymi opinię pana profesora Szewca. Pragnie on także podkreślić, iż jest różnica pomiędzy pismem, które „państwo” otrzymali, a tym, co jest zamieszczone „w gazecie”. Nie chce on być przy tym gołosłowny i jeśli „państwo” mają przy sobie odpowiedź, to „proszę zobaczyć”, ona się kończy takim zdaniem: „Szkoda, bo bezpośrednia rozmowa i rzeczowa wymiana argumentów, mogłaby rozwiać wątpliwości chociaż części radnych”. Ostatnie zdanie w „stanowisku” jest następujące, „to jest niby to samo”: „Pragnę też podkreślić, że przewodniczący rady mimo częstych kontaktów służbowych z burmistrz, nigdy nie zwracał uwagi na niezadowolenie z powodu relacji pomiędzy organami gminy.” Stwierdził też, iż wyartykułował swoje poglądy na sesjach i artykułował swoje poglądy również „na komisjach”, chociażby w obecności zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka. Jaką rolę spełnił „ten” artykuł, jeśli chodzi o odbiór społeczny, to pytanie, które, jego zdaniem, jest pytaniem bardzo retorycznym, pozostawia bez odpowiedzi, prosi on, aby „państwo radni” do tego samego doszli. Chciał on również pokazać coś innego, przy czym cały czas mówi o prestiżu „rady”. „Numer 60/70 z czerwca roku 2009 – jest pewna dowolność: Rada Miasta Mosina, a poniżej radni Rady Miejskiej w Mosinie”. Są określone tablice „na budynku urzędowym”, jest pieczętka, którą „stemplujemy”, nie może czegoś takiego być – „budujemy prestiż rady”. Chce on pokazać radnym również coś innego: „radni rady miejskiej spotkali się na sesji 28 maja 2009, poniżej podajemy skrócone brzmienie przyjętych przez radę i podpisanych przez przewodniczącego rady miejskiej uchwał”, ich pełna wersja itd. „Proszę państwa”, tak jak jest sołtys „takiej” wsi, który jest „tutaj” umieszczony, tak jak jest szef OSiR-u, tak jak jest „ten i ów”, również „przewodniczący rady” nie jest człowiekiem „z łapanki”, z ulicy, tylko jest z imienia i z nazwiska i on za to imię i nazwisko odpowiada. Bardzo prosi on – wraca się „tutaj” do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego – o to, aby „tu” było umieszczone. Zapewnił przy tym, iż nie wstydzi się swojego nazwiska, w związku z powyższym, prosi o umieszczenie, że „podpisane przez przewodniczącego rady takiego i takiego”. „W tym właśnie numerze” jest zdjęcie obrad „rady”. Otóż są „państwo radni”, są „państwo burmistrzostwo”, tylko nie ma „nas” – tych, którzy „tę radę prowadzą” – „budujemy prestiż rady”. Oczywiście „to” zdjęcie nie jest podpisane: co to jest, „możemy się tylko domyślać”. Przeciętny czytelnik może „z tego” wysnuć różne wnioski. A że „tak jest”, to otrzymał on 19 czerwca list z pewnej instytucji w Mosinie, to jest podziękowanie za pewien gest polegający na podarowaniu książek do biblioteki szkolnej. „Główka” tego pisma jest następująca: „rada miejska przy urzędzie miasta w Mosinie”. Jeśli jest „rada miejska” i są pokazani „państwo burmistrzostwo”, to jakie może być skojarzenie – przecież „tę radę miejską przy urzędzie prowadzą państwo burmistrzostwo”. Cały czas mówi on o prestiżu „rady”. A że walczy on o prestiż rady, to jest tutaj taki fragment jego wywiadu w „faktach” z czerwca. Następnie odczytał ten fragment w brzmieniu: „Rada miejska w moim głębokim przekonaniu jako organ stanowiący i kontrolny gminy, powinna

mieć duży prestiż. Podejmując różne uchwały, przekazując je burmistrzowi do wykonania, rada decyduje o kształcie gminy. Dlatego przypominanie przy różnych okazjach i uroczystościach nazwy organu stanowiącego, rada miejska i radni rady miejskiej powoduje taki mój komentarz dotyczący sytuacji, w której brałem udział. Bo niestety w maju pomimo, że byliśmy na różnych uroczystościach, ani razu nie padło rada miejska. Byli wszyscy witani, tylko nie radni rady miejskiej. Prestiż buduje się latami, w oparciu o działalność. Pomijanie jednak nazwy bardzo ważnego organu gminy, powoduje jego stałą eliminację ze świadomości społecznej, a przez to obniżanie roli i rangi rady i jej deprecjację. Rada to nie maszynka do podnoszenia rąk. Po nas będą następne rady i wybrani radni, którzy muszą mieć świadomość wagi problemu i odpowiedzialności. Dotyczy to również funkcji i roli każdorazowego przewodniczącego rady, jako radnego i reprezentanta rady, oczywiście bez prawa reprezentowania gminy, to jest występowania wobec osób trzecich i podejmowania decyzji. To prawo spoczywa wyłącznie na burmistrzu i tego nikt, nigdy, nie próbował nawet kwestionować. Przewodniczący rady nie jest żadną władzą, ale organizatorem pracy i rady i z racji pełnionej funkcji, bierze udział w różnych spotkaniach i uroczystościach. Czy wówczas nie jest reprezentantem rady?”. Na tym chciałby skończyć. Uważa on i będzie traktował sprawę za załatwioną i już dyskusji „na ten” temat nie będzie podejmował. To, że nie ma „pani burmistrz”, to mu w niczym nie przeszkodziło w wygłoszeniu tego, co chciał, a do tematu, już nie będzie wracał.

#### do punktu 21. – Zapytania i wnioski radnych.

Radny Paweł Przybył stwierdził, iż musi się on odnieść do równie nieprzyjemnej sytuacji. W początkowych dniach września, udał się on bowiem „do urzędu” w Mosinie, celem ustalenia szczegółów dotyczących „komisji”, było to przy tym po rozmowie z „panią kierownik” Muzeum Narodowego Oddział w Rogalinie. „Pani” zdecydowała, że za wcześnie, „abyśmy tam gościli”, dlatego zdecydował on, jako przewodniczący, o przedyskutowaniu kolejnego tematu „na komisji promocji”. Odbił on wtedy rozmowę z p. Marleną Chmielewską – kierownikiem „referatu promocji”. Powiedziała ona, że 19 i 20 będzie „u nas” gościła delegacja gminy partnerskiej Seelze i dlatego też zdecydował się przenieść termin posiedzenia z 10 na 22 września, gdyż uważał on, że „wtedy będziemy mieli” większą ilość informacji dotyczącej jubileuszu 10-letniej współpracy między „naszymi” gminami. Poprosił on równocześnie p. Chmielewską z naciskiem na „proszę”, aby zapytała „pana burmistrza” Pniewskiego z prośbą oddzwonienia do niego, czy jest taka możliwość, aby mógł on wziąć udział „w tych” rozmowach. Powiadomił przy tym, że on pracuje też akurat w soboty i niedziele, dlatego zarezerwował sobie te dwa dni w pracy jako wolne. Niestety jednak nie otrzymał on „żadnego telefonu”. On woli myśleć „panie burmistrzu Pniewski”, że żal było „panu” wydać 15 gr na minutę rozmowy z nim, niż było to lekceważenie radnego. Następnie poinformował, iż 17 października tego roku, odbędzie się już szósta akcja krwiodawstwa. Zwrócił się przy tym z prośbą, jeżeli „państwo znacie osoby”, które potrzebują „tej” krwi, o zgłoszenie takich potrzeb.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przeprosił radnego Pawła Przybyła. Stwierdził przy tym, iż nie dotarła do niego informacja, że „pan sobie życzy” udziału „w tych” rozmowach. Nie on ustalał skład delegacji, która przyjechała z Seelze do Mosiny. Skład ten został ustalony w kontaktach między burmistrzami i była taka sytuacja, że ponieważ to był burmistrz i przewodniczący rady, z „naszej” strony uczestniczył również burmistrz i przewodniczący rady. On również został poproszony do udziału w tych rozmowach, ponieważ akurat tak się składa, że jest funkcjonującym radnym i „przewodniczącym” od czasu pierwszych kontaktów z Gminą Seelze. Stąd jego udział w rozmowach, których świadkiem był „pan przewodniczący”. W czasie tych rozmów zostały wstępnie ustalone pewne przedsięwzięcia, które mają mieć miejsce właśnie we wrześniu 2010 roku. Zostanie

przez „pracowników promocji” wspólnie przygotowany protokół, który zostanie zaakceptowany przez burmistrzów, w momencie umiejscawiania „Piety”, która ma być w jednym z kościołów, przy czym prawdopodobnie to będzie gdzieś w połowie listopada. Wtedy będzie to już dokument, na którym „będziemy wspólnie pracować”, aby znaleźć możliwość finansowania „tych” dosyć szeroko zakrojonych spotkań i koncertów, które zostały wstępnie zaplanowane, ażeby zostały w sposób godny i właściwy zrealizowane. Radny Paweł Przybył poinformował, iż dwa dni temu zapytał „panią Marlenę”, czy przekazała sprawę burmistrzowi. Powiedziała, że tak. Dlatego stwierdza on z całą stanowczością – ktoś „tu” kłamie „na ten” temat.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż we wtorek, jak „byliśmy” w Dymaczewie Nowym, wspomniął „pan”, że będzie zatrudniony nowy pracownik „w urzędzie”. Poprosił przy tym o przybliżenie, czym dokładnie będzie się zajmowała „ta” osoba.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, o kogo „pan” pyta, bo „my pracowników zatrudniamy” różnych i na różne stanowiska, w związku z tym prosi o sprecyzowanie.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż chciałby „panie burmistrzu usłyszeć od pana”, kto będzie zatrudniony, bo takie słowa padły w Dymaczewie Nowym na spotkaniu z sołtysem, „pani Maria” również była, tylko on dokładnie nie zapamiętał i jeżeli coś przekręcił, to prosiłby o poprawienie, czy to chodzi o osoby związane z inwestycjami. Następnie stwierdził, iż w „urzędzie” są różne referaty i te referaty powinny działać tak, „jak się prowadzi interes”, czyli jeżeli jakość jest bardzo dobra i dobrze funkcjonują – opinie wydają szybko i decyzje, to tak, „jak w interesie”, coraz więcej się ma klientów i lepiej się współpracuje, czyli „interes dobrze się kręci”. Jeżeli natomiast jakiś referat źle funkcjonuje i nie wypełnia swoich obowiązków należycie – tak, jak trzeba, albo opieszale, to jest niedochodowy. „Każdy interes powinien być dochodowy”, czyli można to traktować w kategoriach pracy, przez wymiar pracy, jako pracy, czyli pieniędzy. Zastanawiający jest fakt, że zatrudniani są ludzie do zarządzania pewnymi kierunkami, które mają przynieść „powiedzmy” korzyści. I tak jak on otwarcie mówi, że jest niezadowolony z osoby „pana”, który ma pozyskiwać środki z funduszy unijnych i będzie to mówił otwarcie, jeżeli nic nie splotyka, a 100.000 to są żadna środki, które są pozyskane dla gminy, to chciałby, żeby „pan przedstawił radzie”, czym „ta” osoba się będzie zajmowała, bo on tak troszeczkę się lekko zdziwił tym, że ma być ktoś, kto ma się zajmować sprawami kanalizacji i „AQUANET-em”. On się może mylić i jest to jego prywatne zdanie, że jeżeli „AQUANET” przeprowadza sam inwestycje, to chyba ma swoich ludzi i nie potrzeba żadnego nadzoru. Jeżeli „tutaj” ma być zatrudniony człowiek, żeby pilnował „AQUANET-u”, to dla niego jest to trochę dziwne i prosiłby on, aby wzbogacić jego wiedzę.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż ma on ma „taką serdeczną prośbę, żebyśmy się naprawdę wzajemnie słuchali i w czasie zebrań i w czasie na tym”. „Tam” było szczegółowe wyjaśnienie, które już było, ale „pan burmistrz” jeszcze raz powtórzy całość „radzie”, „żebyśmy mieli” pełną informację, w jakim zakresie „możemy zatrudnić” pracownika, który będzie działał na rzecz „naszego” społeczeństwa, „naszej” społeczności, współpracując z „AQUANET-em”. „Nie mamy” takiego obowiązku, ale jeżeli „pan radny” uważa, że „taki” pracownik jest niepotrzebny, to „pan” może również takie zdanie swoje przedstawić, ale prosiłby bardzo, żeby „abyśmy pozwolili” zastępcy burmistrza Sławomirowi Ratajczakowi „tę” sprawę wyjaśnić.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, dlaczego „pan chce” w jego usta „włożyć coś”, czego on nie powiedział. On tylko prosił, aby „pan” przybliżył, czym się „ten” człowiek będzie zajmował. „Pan” już jemu wysnuł ocenę, że on jest niezadowolony. On natomiast ani razu nie powiedział – „tutaj” chyba jest 21 radnych i ludzi „na tej” sali, którzy nie usłyszeli z jego ust,

że jest on niezadowolony. On chciałby znać zakres obowiązków „tej osoby, która będzie”, gdyż to jest wyjątkowo dla niego ciekawe i to wszystko.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż on już wcześniej „państwa” informował. Wiąże się „to” z projektami robionymi na terenie „naszej” gminy – projektami kanalizacji sanitarnej. W budżecie „AQUANET-u” do roku 2017, oprócz terenu Krosinka i Daszewic, praktycznie wszystkie inwestycje infrastrukturalne, wodno-kanalizacyjne nie istnieją – „zostały zlikwidowane ze względu na środki”. „AQUANET” miał rozpoczętych wiele projektów, był po przetargach i były rozpoczęte prace projektowe zarówno dla Dymaczewa Starego, dla Dymaczewa Nowego, Borkowic, Żabinka, Rogalina, Mieczewa, Świątnik, Radzewic i dla tych terenów „te” projekty, w pierwotnym planie „AQUANETU”, miały być przerwane. Po dużej awanturze, którą „myśmy zrobili, wykazali żeśmy, wyartykułowaliśmy swoje niezadowolenie”, również w trakcie „zgromadzenia wspólników”, nawet było przesuwane spotkanie i głosowanie „tego” zgromadzenia, generalnie inwestycje wcześniej planowane na terenie „naszej” gminy „wyleciały”, niemniej „żeśmy uzyskali to”, że „te” projekty są kontynuowane, ale ostatnio „AQUANET” zwrócił się do „nas” z propozycją, że „mamy koordynować”. „Mamy przejąć”, jak gdyby „AQUANET” będzie płatnikiem „tej” dokumentacji, ale „oni oczekują”, że Gmina Mosina przejmie na siebie ciężar koordynowania i prowadzenia „tych” wszystkich prac projektowych. Jest to bardzo duży zakres i nie zostało to powiedziane wprost, ale on to tak trochę odebrał prawie jak szantaż i obawiał się, że „może to wylecieć”: nie będzie odpowiednio „nasz” interes pilnowany. „Pani burmistrz” podjęła decyzję, że wyraziła zgodę na to i to są dodatkowe obowiązki. Część z „państwa”, którzy brali udział w spotkaniach w Daszewicach, gdzie są projektowane, już na ukończeniu projekty dotyczące kanalizacji, wiedząc, ile to jest pracy itd i w związku z tym zapadła decyzja, że osoba, która będzie się „tym” zajmować, będzie w ramach organizacyjnych Referatu Inwestycji, zajmowała się nadzorem, koordynacją projektów finansowanych przez „AQUANET”, wykonywanych przez „biura”, które wygrały „te” przetargi, ale które dotyczą „naszej” gminy. To jest duży zakres robót i myśli on, że na pewno o tym zastępca burmistrza Przemysław Pniewski w Dymaczewie Nowym rozmawiał.

Prowadzący obrad Jacek Szeszula oświadczył, że chciał zaapelować do „pana radnego” – „chodzi o pytanie, a nie o komentarz”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że dziękuję „za kwiecistą i soczystą wypowiedź”, ale jego pytanie jest takie: jeżeli Gmina Mosina jest największym udziałowcem w spółce „AQUANET”, Poznań jest największy, jest największym udziałowcem z tych gmin, które „tutaj na tym terenie mają swoich mieszkańców”, to ma on pytanie – jak to jest. „Mamy największe powiedzmy udziały w procentach”, na terenie „tej” gminy „znajduje się ujęcie”, przeprowadzane są inwestycje i teraz tak słabo burmistrz negocjuje „jakieś takie powiedzmy parytety związane z rozbudową” – nie. „Takie, jakie są środki, takie się kładą na daną inwestycję”. On jednak nie rozumie jednej rzeczy i będzie się o to za każdym razem pytał: czy dlatego, że w Krosinku, bo o tym „wiemy”, że będzie inwestycja, musi być zatrudniony człowiek – czego ma pilnować, koparki, która będzie kopała i kładła rury, czy planów. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby wskazać jemu jedną gminę „z tych obecnych tutaj”, które zatrudniają „takiego” człowieka – on sobie z nim porozmawia.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, że „pan” go nie zrozumiał. „To” nie ma nic wspólnego akurat z Krosinkiem, „ten” człowiek ma się zająć dopilnowaniem realizacji dokumentacji technicznej dla bardzo dużych terenów „naszej” gminy. On wymieniał „tu” wioski, to jest bardzo duży zakres. Jeżeli „my tego nie zrobimy”, oczywiście „nie musimy”, to co powiedział zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, nikt „nas” do tego nie zmusi, ale to grozi, że „te” projekty zostaną przerwane. Może „nam się” to podobać lub nie, lecz uważa on, że w „naszym” interesie, tym bardziej, iż fizycznie za same projekty płaci „AQUANET”, w „naszym dobrze pojętym interesie” jest, żeby „ta” dokumentacja



powstała, żeby były pozwolenia na budowę, bo to daje szansę na późniejszą realizację. „Bo jeżeli staramy na wszystkie fundusze unijne”, na któreś „z komisji” informował p. Andrzej Socha, który się zajmuje funduszami pomocowymi, że w tej chwili trzeba mieć dokumentację z pozwoleniem, żeby mieć szansę uzyskać jakiegokolwiek dotacje. Tym bardziej, że „my” za „tę” dokumentację „nie płacimy”, dlatego jest on przekonany i jest „o tym” przekonana „pani burmistrz” i dlatego „taką” decyzję podjęła, że jest „to” w „naszym” interesie, żeby „ta” dokumentacja powstała. Jeżeli powstanie „ta” dokumentacja, to później sukcesywnie „będziemy się” domagać. Do 2017 roku „AQUANET” pieniędzy nie wyłoży na wykonanie, może w okresie późniejszym będą nowe zadania przyjmowane inwestycyjne i na pewno również na terenie gminy jakieś inwestycje – dzisiaj jest trudno powiedzieć jakie – będą powstawać. Tam, gdzie będzie dokumentacja, będą priorytety i tam szybciej „zrobimy”. Wyraził też przekonanie, że wtedy, jak będzie „ta” dokumentacja, to może „państwo”, być może w przyszłych budżetach będzie można przyjąć sukcesywnie, nie od razu wszystko, bo tyle środków finansowych „nie będziemy mieli”, ale sukcesywnie – wykonanie „tych” zadań.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż „panie burmistrzu, pan nie odpowiedział na moje pytanie”. Prosił on bowiem, żeby wskazał jemu gminę, która posiada „człowieka od tych spraw”, gdyż on chce z nim porozmawiać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że on nie wie, jak jest w innej gminie.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, dlaczego „u nas” jest zawsze „takie coś, że się wprowadza coś wyjątkowo dziwnego”. Na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, na której „pan” był, były osoby z firmy „AQUANET” i powiedziały jednoznacznie, jaki jest warunek wszelakich inwestycji związanych z kanalizacją. Warunek jest tylko jeden – preferują przede wszystkim te gminy, które „się dorzucają” do inwestycji i „one są w pierwszym etapie realizowane te zadania i bardzo szybko idą do przodu” – to jest główny etap. Więc jeżeli „my mamy płacić komuś za zbieranie papierów”, dokumentację, to lepiej „dorzucić”, niech „idą do przodu te inwestycje”. Poza tym „panie burmistrzu”, „my musimy wykorzystać” fakt i „tutaj” jest fakt, o którym „wszyscy wiemy”, że to „na tym” terenie jest „ta” woda, stąd jest czerpana i „tu” jest gro zakopanych, można się z tego śmiać, rur, ale całej infrastruktury i to „my powinniśmy mieć najwięcej do powiedzenia”, żeby „AQUANET” „koło nas chodził”, a nie „my” koło AQUANET-u”. Jeszcze odnośnie tego, co „pan” powiedział, że nie ma opracowywanych planów. Zwrócił przy tym uwagę, że od 2002 roku na Krosinko, zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewne go poprawi i radny Jan Marciniak, były opracowywane plany związane z całkowitą kanalizacją. To, że się Krosinko rozbudowało, to jest inna sprawa – były. Zapytał przy tym, dlaczego tak późno, od 2002 do 2009 roku zwlekano.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaapelował do radnego Waldemara Wiązka, aby umówił się z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem, gdyż nie chciałby, żeby dyskusja została zdominowana tylko przez jeden problem, bo też się zgłosił radny Jerzy Falbierski, być może, że inni radni będą zabierać głos. Nie chciałby on, żeby tylko „tluc” jeden problem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przypuszczenie, iż jeżeli dojdzie do tego spotkania „pana radnego” z „panem burmistrzem”, to wszystko zostanie do końca powiedziane, wyjaśnione. On tylko myśli, że jeżeli zechcieliby wypowiedzieć się mieszkańcy Daszewic, którzy przeżywali różnego typu perturbacje związane z projektowaniem, ile może pomóc dobra koordynacja tych prac. Chodzi o to, że są to bardzo skomplikowane działania i one powodują, iż jest naprawdę mnóstwo, mnóstwo różnych „ten” – od prywatnych działek, od posadowienia przepompowni itd. Jest taki pomysł, żeby to usprawnić i ewentualnie wspomóc. Stąd właśnie jest propozycja „AQUANET-u”, żeby zajmowała się tym osoba, która zna „to” środowisko i z tego środowiska pochodzi, a jednocześnie wspierała „tych

wszystkich” fachowców, którzy mają olbrzymią wiedzę o sposobie funkcjonowania kanalizacji, natomiast mają mniejszą wiedzę co do ukształtowania terenu, uwarunkowań, które są w danych społecznościach. Stąd pomysł przedstawiony przez zarząd „AQUANET-u” i wstępnie, z tego, co on pamięta, zaakceptowany również przez radę nadzorczą, żeby „te” działania wspomagać. Natomiast sam „pan radny” powiedział, że pierwszeństwo będą miały „te” gminy w inwestycjach, które będą miały projekty. Cała ta działalność, która jest na dzień dzisiejszy prowadzona, polega na tym, ażeby jak największa ilość wsi z terenu Gminy Mosina, właśnie te projekty posiadała. W tej chwili jest wykonywany projekt na terenie Daszewic z dużym trudem, z olbrzymimi problemami, „tu, na tej sali” była nawet wielokrotnie o tym mowa, jak również są plany, o których mówił „tutaj przed chwilą” zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, który jako członek rady nadzorczej delegowany przez „panią burmistrz”, uczestniczy we wszystkich spotkaniach związanych właśnie „z tymi” sprawami, jeżeli chodzi o „AQUANET” i teraz chodzi o to, żebyśmy rozważyli, czy wspomaganie „AQUANET-u” i przyspieszanie procesu projektów jest w interesie mieszkańców „naszej” gminy, czy nie. „Pani burmistrz” doszła do wniosku, że tak. Jeżeli „pan radny” ma inne zdanie, to myśli on, że zdobywając jeszcze szerszą wiedzę, spoglądając w pewne materiały, którymi dysponuje zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, być może „pan” również zmieni zdanie na ten temat, a jeżeli nie, to zostanie „pan” przy swoim. Myśli on jednak, że „ta” propozycja „pana przewodniczącego” jest bardzo dobra i „jeżeli się panowie spotkają”, to będzie to ku obopólnemu zadowoleniu i na pewno przyniesie dobre efekty.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że miasto Poznań jako udziałowiec „AQUANET-u” ma prawie 75 % udziału, „my mamy” około 10 %. Można sobie dyskutować – na spotkaniach wszystkie gminy walczą „o swoje”, a faktycznie „głównym rozgrywającym” jest Miasto Poznań. Po wielu dyskusjach zostały opracowane zasady, ponieważ „myśmy, jako mniejszościowi udziałowcy, podnosili sprawę”, że Miasto Poznań dominującą pozycję wykorzystuje itd., został opracowany system rozdziału inwestycji. To jest „taki tam” algorytm, który między innymi, w udziale są elementy i udziałów, czyli „tych naszych” 10 %, czyli partycypacji itd. To nie jest takie wprost, jak mówi radny Waldemar Wiązek i to nie jest tak, że na terenie „naszej” gminy jest ujęcie wody, to „my decydujemy we wszystkim”. Niestety, firma ma na terenie „naszej” gminy ujęcie wody, płaci z tego tytułu podatki, ale „my niewiele z tego mamy” i na to „nie mamy” wpływu. Rzeczywiście, najważniejsze w tej chwili, żeby były projekty, bo do 2017 roku „wszystko jest rozdane” i do 2017 roku oprócz inwestycji, o których „tu” wspominał, nie będzie nic robione, chyba, że po przetargach będą duże oszczędności, to „jakieś tam” roboty, jest jakaś szansa, ale pod jednym warunkiem – że będzie dokumentacja. Jak nie będzie dokumentacji, to nawet przy oszczędnościach, „te pieniądze pójdą do innych gmin”, które „nawet z własnych środków projektują”. Prosi on, aby jemu wierzyć, że w wielu gminach, gminy projektują i „wykonują nawet”, a „my tu mamy” okazję, że bardzo duży zakres dokumentacji, zostanie zaprojektowany za środki finansowe przy „naszym” udziale, przy „naszej” pomocy, ale za środki finansowe „AQUANET-u”. On nie ma żadnych wątpliwości, że to jest z korzyścią dla gminy.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że „mieliśmy” rok bardzo trudny i nadal „mamy”, jeśli chodzi o warunki pogodowe. „Mamy” albo głęboko długą suszę, albo głęboko długotrwałe opady. Efekt taki, że na drogach gruntowych sytuacja jest bardzo zła. Nie wykonane zostały równania dróg w zakresie wystarczającym, a na części dróg gruntowych – dotyczy to przy tym „Osiedla nr 3” – prawie w całości nie zostały wykonane. Miejsca po zastoiskach wodnych, po „kałużyskach”, których średnica wynosi od 10 do 15 m ciągnących się wielkich kałuż, zostały nieruszone. Jeżeli spadnie teraz deszcz i utrzyma się przez dłuższy okres czasu, znowuż „to” się wszystko wypełni, znowuż będzie się roznosiło i „będziemy mieli” pełno błota na drogach. Do tego należy dodać również to, że na skutek braku równania studzienki są

jeszcze wyżej wystające i w tym błocie będą zagrożeniem dla samochodów. Zwraca on uwagę po raz kolejny, nie widzi przy tym równiarek. Nie słyszy on o tym, kiedy przetarg będzie rozstrzygnięty na wykonanie „tego zabiegu” na drogach, czy w ogóle będzie wykonany. Pytają go mieszkańcy i on nie potrafi odpowiedzieć: przede wszystkim na pytanie – dlaczego.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że przetarg jest rozstrzygnięty, umowa jest podpisana, tylko problem dzisiaj generalnie polega na tym, iż równanie dróg w tym stanie, w jakim one są, jest kompletnie bezcelowe. „Proszę zobaczyć”, zrobiono jedną drogę, jak „to” wygląda. Wyrównano górną warstwę i „nie tego”. Jeżeli „pan radny” uważa, że „to” można rozpocząć, to „będziemy te działania prowadzili”. Wykonawca czeka na sygnał. „Proszę wskazać ulice” i miejsca, które „pan radny” uważa, że należy zrobić i bardzo chętnie, bardzo szybko „takie” działania „podejmiemy”. Na dzień dzisiejszy, fachowcy wypowiadają się, że równanie dróg tak wysuszonych powoduje, iż „to” jest skamieniałe i tylko „powodujemy” to, iż „piasek schodzi i za chwilę przyjadą samochody, piasek wychodzi i zostaje tarka”. Jeżeli ma „pan” inne zdanie, to bardzo prosi on o informacje, które drogi, w jakim zakresie i w jakim czasie należałoby, według „pana”, natychmiast zrobić.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż on bardzo przeprasza „panie burmistrzu”, ale „myśmy się chyba dobrze nie zrozumieli”. „Myśmy powrócili” do kardynalnego błędu, który był popełniany przy wybieraniu jednorazowego wykonawcy raz do roku, w terminie, kiedy akurat przypadnie rozłożyć przetarg i wybrać oferenta. On chciałby przypomnieć, że równa się drogi i tego nie musi chyba nikomu tłumaczyć, w terminie, kiedy one są wilgotne i można je uwałować. Natomiast „myśmy te wszystkie terminy pogubili” i trzeba poczekać na termin, tylko on się boi, że „my tego terminu nie zrobimy” działając w ten sposób, iż jeden oferent, „czekamy, czekamy, czekamy, czekamy”, a on nie przyjeżdża wtedy, kiedy jest potrzeba i możliwość tylko wtedy, kiedy „my rozstrzygniemy przetarg”. On bardzo przeprasza, ale to tak należy rozumieć. Cały czas będzie on powracał do jednego tematu. Uważa on, że rozwiązanie, które „przyjeliśmy”, iż w Zakładzie Usług Komunalnych „mieliśmy” dwie równiarki momentami do dyspozycji, w momencie, kiedy należało „to” zrobić, to był najlepszy sposób na równanie dróg, gdyż robione były w terminie, w odpowiednich warunkach wilgotnościowych, jak już „przechodzimy w szczegóły”. Na dzień dzisiejszy, równiarka stoi zepsuta, jest niedofinansowanie, gdyż ZUK nie ma pieniędzy, żeby ją naprawić, w związku z tym urządzenie stoi. Jeszcze inna „para kaloszy”, że zlecenia muszą być dane Zakładowi Usług Komunalnych, żeby „to” wykonał, a żeby wykonał, to – sprzęt jest gminny, to nie jest sprzęt z Krakowa, bezimienny, jest kupiony za pieniądze gminne i za pieniądze gminne powinien być remontowany. W ten sposób, te dyspozycje byłyby krótkie, „raz dwa”. Tak jak „pan” mówi, jest moment, jest sytuacja, „tę drogę równamy”, jest zrobiona, mieszkańcy są zadowoleni – to nie ma być Falbierski zadowolony, tylko mieszkańcy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że ZUK otrzymywał zlecenia, nie wywiązywał się, „myśmy zaczęli się wspomagać” firmami zewnętrznymi. ZUK musi wystąpić, jeżeli potrzebuje środki finansowe na naprawę „czy coś”, to musi „na ten temat” wystąpić. Generalnie nie było takiej sytuacji, żeby „tych środków”, jeżeli „oni się ubiegali”, nie dostali. Niestety z równań, z ostatnich „naszych” doświadczeń, ZUK się nie wywiązywał. W tej chwili „jesteśmy” po przetargu, są dwie firmy, gdyż jedna jeszcze w ramach „starego” przetargu ma za jakąś kwotę – już w tej chwili on nie pamięta – może jeszcze wykonać zadanie i nowa firma, która została „tu” została wyłoniona w przetargu na początku września i „te” firmy będą „to” równanie robić.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła zadowolenie, że radny Jerzy Falbierski przypomniał sobie o pomysle „naszego kolegi klubowego” poprzedniej kadencji – pana Niemczewskiego – o zakupie wyrówniarek. Natomiast „to, co powiedzieliśmy”, tłuczniowanie – to spotkało

ZUK, gdzie musiał się zmierzyć z „tym” sprzętem „na takich” drogach i efekt jest taki, to, co „kolega” wspominał, iż „ten” sprzęt jest już zniszczony i wymaga naprawy. Natomiast „panie burmistrzu”, z tego, co „mamy”, to nawet „my radni – wiemy”, że ZUK się nieustannie upomina o środki finansowe i „wiemy, my radni, mamy zestawienie, a panowie nie macie – dziwna sprawa”. Następnie stwierdziła, iż temat wywołany, który „tutaj” dominował – „zapychania” – ona również chce zadać pytanie, ale przychyliła się do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, że „przy nieobecnych się nie powinno”. W związku z powyższym zada ona „sobie” pytanie, „żebyście państwo mieli czas” na przygotowanie odpowiedzi na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Wyraziła przy tym nadzieję, że już będzie gościła „pani burmistrz” i udzieli jej odpowiedzi na zadane pytanie, mianowicie chodzi o „utracone wartości”. To nie kto inny, „jak pani burmistrz obejmując poprzednią kadencję rady”, zachęcała do „takiego” działania i to przy przyzwoleniu „rady”, zostały wyasygnowane z budżetu gminy znaczne środki finansowe. „Gościliśmy” na sesji Rady Miejskiej w Mosinie „pana prawnika, pana Papierza, który też był zasilany ze środków budżetowych”. W związku z tym „prosimy” o przedstawienie sytuacji aktualnej i efektów za „te” pieniądze. Natomiast następną sprawą, gdzie została ona niejako wywołana – Daszewice: tak „panie burmistrzu”, przychyliła się ona „do pana” wniosku, że być może, żywi ona taką nadzieję, że osoba, która „będzie siedziała w urzędzie” i sprawowała nadzór nad projektami, nie spotka innych miejscowości to, co przydarzyło się w Daszewicach. Nie kto inny, tylko ludzie poprosili ją o podpisy na ul. Leśnej – ta ulica została pominięta i nie przyjmuje ona do dnia dzisiejszego faktu, że nie można było zlokalizować przepompowni. Tak, teraz już się nie zdąży zlokalizować, żeby wpiąć „tę” ulicę do projektu „funduszków spójności”, o które występuje „AQUANET” i byłoby to opóźnienie. Natomiast jest niedopuszczalne, aby kanalizacja obejmująca całą wieś, ominęła rdzenną, starą ulicę tylko przez to, że zapomniano, iż jest „tam” gęsta zabudowa, a „tam”, gdzie mieszkańcy pozwolili – wskazywali sami, bo już sami szukali, to była dróżka bodajże 4-metrowa i nieszczęściem jej było, że to była „dróżka” radnego Mariana Jabłońskiego. Dostało jej się strasznie na zebraniu wiejskim, gdzie „pan radny” przedstawił mieszkańcom, że jest ona osoba nieodpowiedzialną i proponuje przepompownię przy ulicy całkowicie innej. Jest to totalne „nieporozumienie sprawy”, przeprosza ona, że „wywleka te sprawy”, ale uważa ona, iż „to” są „drobiazgi dotyczące kwestii przepompowni”, ale pokazuje – jest ulica w Daszewicach, która nie jest objęta projektem kanalizacji, gdzie mieszkańcy „nawet nie tych ulic związanych”, też protestowali „przeciwko faktowi”. Ma ona nadzieję, iż osoba, która będzie „w urzędzie” z wielką troską i to, że „żeście państwo mówili”, iż „mamy” politykę jedną, Krosinko, że „obejmujemy” inwestycje w całej miejscowości, iż „ta” inwestycja „w tej” miejscowości będzie na ulicy Leśnej również.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż „tu” jest pewne przekłamanie, „pani radna” manipuluje danymi. Doskonale „pani” wie, gdyż słyszała, że proceduralnie, ze względu na tereny leśne, „pewnych rzeczy nie dało się załatwić”. Musi on powiedzieć, że to „pani” wiele złego zrobiła, gdyż to „pani” wręcz namawiała ludzi, „burzyła”, żeby się nie godzili na propozycje dotyczące lokalizacji przepompowni i „tutaj” bardzo pomógł radny Marian Jabłoński, który naprawdę z dużym zaangażowaniem się włączył i pomógł, „żeby dla dobra sprawy” i sprawa została załatwiona. Natomiast „pani” tylko „namieszała i przedłużyła”, bo „AQUANET” do niego „dzwonił i wyjaśniał”, że „pani” protesty wysyłała i wiele złego zrobiła, gdyż została przedłużona cała procedura wydawania decyzji i uzgodnień związanych z projektowaną kanalizacją. W związku z tym „niech pani takich rzeczy nie mówi”, a „tam” była sprawa proceduralna: nie dlatego, że ktoś nie chce kanalizacji projektować, gdyż to jest bzdura. „Wszyscy byśmy chcieli” i „AQUANET” również, gdyż jeżeli robiłby kanalizację, to chciałby, nie dało się pewnych rzeczy ze względów proceduralnych, bo prawo jest takie, jakie jest prawo, a nikt nie powiedział, że „odchodzimy”

od tego, ale musi być do końca roku pozwolenie na budowę, jeżeli „chcemy to do funduszu spójności złożyć” i nikt nie będzie ryzykował, że cały duży projekt „za dziesiątki milionów” przypadnie dlatego, iż „jedna ulica”, co nie znaczy, że nikt „o tej” ulicy nie myśli i że ona zupełnie zostanie odłożona.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaapelował: „szanowni państwo radni, uciekajmy od wzajemnych oskarżeń – po co”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła: „panie burmistrzu, zgodnie z tym, co pan Pniewski mówił, słuchajmy się nawzajem”. Ona wyraziła swoje zadowolenie, że „taka” osoba będzie „w gminie” i że „ta” sprawa „nie pozostanie pozostawiona.” Jeżeli „pan dokładnie wie”, to mieszkańcy „z całą stanowczością przyjęli, co jest funduszem spójności”, zgodzili się, że „AQUANET” wykonuje projekty „do tego” miejsca, a nie dalej, było uzgodnienie, że nie można zlokalizować przepompowni, natomiast nie godzą się, iż nie ma projektu „dla tej” ulicy i jak będzie „AQUANET” robił inwestycje, to ulica „w tej” miejscowości może pozostać bez kanalizacji.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, iż „mamy tu” w Mosinie „taki piękny” związek emerytów i rencistów, jest bardzo dużo członków – ponad 600 – i „jak wiemy”, ci emeryci i renciści korzystali zawsze „z tych” pomieszczeń Mosińskiego Ośrodka Kultury. Nie wie on, jak to się stało, że „ci” emeryci i renciści muszą płacić za pomieszczenia, do których „tu” przychodzą i przebywają” i to jest niemała suma: 50,00 zł na godzinę. Nie wie on, jak „tacy” emeryci i renciści będą „tutaj” mogli płacić „takie” pieniądze, chyba „ten” związek „się rozleci”. Ponadto są „takie” koła terenowe jak w Rogalinku, w Dymaczewie Nowym. „Tam” też są „ci” emeryci i renciści. Zapytał przy tym, czy „oni w tych świetlicach wiejskich”, kiedy będą się „tam” spotykali i kiedy będą przeprowadzali „te swoje” spotkania i zebrania, będą płacili za świetlicę, za przebywanie, czy będą już potraktowani inaczej, czy tylko Mosina będzie płacić, a „te” koła terenowe nie będą płacić.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że koła terenowe spotykają się na terenie „naszych” świetlic i „tam” żadnych opłat nie ma, nie było i nie będzie. Niestety jest sytuacja trochę inna, jeżeli chodzi o Mosiński Ośrodek Kultury. „Mamy z tym” problem, nie jest to jedyna organizacja, która może mieć „tutaj” jakieś uwagi, czy „jakieś” pretensje, „my” również za pobyt „tu” płacimy”. Wyszły takie nowe przepisy finansowe, nie wie on, czy akurat „tutaj” radny Marian Jabłoński może go wesprzeć, że instytucje kultury „muszą kasować” od każdego, który „tutaj” przebywa i to są konkretne problemy, bo może to być organizacja na przykład, którą stać na to, żeby zapłacić, ale są organizacje, których na dzień dzisiejszy nie stać. „Będziemy prosili” prawników, żeby „nam ewentualnie w tych sprawach pomogli”, natomiast wszelkie kontrole, które są robione przez instytucje finansowe w instytucjach kultury, wymagają właśnie tego rodzaju podejścia. Najlepszym przykładem jest to, że „my” również, każda godzina, która „tutaj” spędzamy”, przychodzi rachunek, który „pan przewodniczący” opisuje, „pani burmistrz” akceptuje do wypłaty – tak na dzień dzisiejszy wyglądają przepisy. Jeżeli „pan” znajdzie osobę, która mogłaby „nam” ewentualnie „w tym” pomóc, to bardzo chętnie „skorzystamy”, bo „to” narasta. „Tych” organizacji jest coraz więcej i trudno wytłumaczyć wielu osobom. Ostatnio, na przykład, zarysował się problem orkiestry, która „tu” ćwiczy, w tej chwili jest oddzielnym stowarzyszeniem i „na razie trzy kropki”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „państwo wiedzą”, co będzie budowane w pawilonie vis a vis bloków przy ul. Sowinieckiej. To jest na miejscu byłej bramy wjazdowej do „Swarzędzkiej Fabryki Mebli”. Ponadto chodzi mu o przebudowywany kapitalnie dach w budynku po byłym biurowcu „Swarzędzkiej Fabryki Mebli”. Jest to kapitalnie przebudowywany dach z kominami, z krokwiami, z dachówkami – inwestycja, myśli on, że niewątpliwie bardzo kosztowna. Wszelkie przebudowywanie dachów, było w „naszym” budżecie w załączniku nr 6: przedszkole przy ul. Kolejowej, przedszkole przy „Morenie”,

szkoła w Krosinku. Chciałby się on dowiedzieć, dlaczego tego zadania nie ma w budżecie, choć może sam odpowie na to pytanie i chciałby uzyskać dalsze informacje. Wydaje mu się, że nie jest ono ujęte w budżecie, gdyż „te” budynki są „pod auspicjami” Zakładu Usług Komunalnych. Jeżeli tak, to znaczy, że „ten” dach jest remontowany ze środków finansowych Zakładu Usług Komunalnych, ale nie do końca. Zakład Usług Komunalnych otrzymuje mieszkaniową dotację „z gminy” – „my ją uchwalamy corocznie”. Zapytał przy tym, ile „ten” remont kosztuje i ile w ogóle, w skali roku 2009, Zakład Usług Komunalnych otrzymał „pieniązków” na remonty budynków komunalnych. Chciałby się on dowiedzieć, bo to nie była wielka kwota, może 200.000, czy 250.000, 00 zł. „Ten” remont, jak weźmie on pod uwagę, ile kosztował, na pewno jest gro, ale może przesadza – powyżej 100.000,00 zł, tak więc jeden dach zabiera 50% środków na remonty innych budynków. W związku z tym pyta się on, dlaczego „ta” inwestycja nie jest w budżecie, a jeżeli nie jest – a w Zakładzie Usług Komunalnych – jaki remont, ile kosztuje „ten” remont i ile środków finansowych ma Zakład Usług Komunalnych w roku 2009 na remonty w ogóle wszystkich budynków komunalnych na terenie gminy Mosina. Zwrócił się również o wyjaśnienie, czy w ramach przebudowywanej ul. Dworcowej, „mówi się tak”, że przy węźle PKP itd., tereny zielone, przy czym chciałby on uzyskać pełną informację, czy w ramach „tej” inwestycji, w tym roku, będzie budowany parking „na tym tak zwanym” terenie przy dworcu PKP.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż jeżeli „pan radny” pozwoli, w sprawie „tego” pawilonu, gdyż niestety już Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, który mógłby „nam” odpowiedzieć na to pytanie nie jest z „nami” obecny, „odpowiemy panu” w terminie późniejszym, jak również dokładne finanse dla ZUK-u na remonty budynków. Dach przy ul. Sowinieckiej jest remontowany, ponieważ poprzedni remont, który był wykonywany kilka lat temu, został zrobiony w taki sposób, że kilka mieszkań było dokumentnie zalewanych. Tam była kwestia „takich” bardzo szczegółowych rozwiązań związanych z „takimi wykuszami, nawiązaniem itd.” – rynny nie odbierały wody i „to wlatywało normalnie do budynku, do środka” i były takie sytuacje, że w jednym z mieszkań nawet woda „wylatywała gniazdkiem”. Została wykonana stosowana ekspertyza i w sposób bardzo pilny jest wykonywany remont tego dachu, ażeby „te” mieszkania nie zostały zdewastowane „w czasie tych dużych”, bo była kwestia taka, że było zalewane mieszkanie tylko na górnym piętrze, w czasie tych dużych ulew już woda dochodziła i wychodziła jednemu z mieszkańców z szafy, którą miał w ścianie i stamtąd się również to wylewało. Sytuacja była bardzo trudna i bardzo poważna. Osoby, które dokonywały „tej” ekspertyzy uznały, że poprzednie wykonanie, które było zrealizowane, było niezłym rozwiązaniem, jeżeli były tzw. lata suche, czyli były bardzo małe opady, wtedy mała rynna mogła to odebrać. Natomiast w każdym innym przypadku nie było takiej możliwości, także była konieczność realizacji tego remontu, który oby pogoda sprzyjała i został jak najszybciej zakończony i skończy się również gehenna „tych” mieszkańców, dochodzenie kwestii związane z odszkodowaniami za zniszczone meble, podłogi „i parę różnych innych rzeczy”. Naprawdę była „ta sytuacja w tym zakresie” bardzo trudna. Można powiedzieć tak, że nie w ramach inwestycji samej ul. Dworcowej, natomiast w ciągu najbliższych tygodni, zostanie wykonany parking na terenie między dworcem kolejowym PKP, a „tym” budynkiem, gdzie kiedyś przesyłki kolejowe były odbierane i tam powinno być 25, 26 miejsc parkingowych. Założenie jest takie, że w ramach modernizacji ul. Dworcowej, dzisiaj „państwo zechcieli wyrazić zgodę”, będzie wymieniona przy MOK-u i przy Ośrodku Zdrowia „ta” trylinka, która będzie użyta do utwardzenia „tego” parkingu, ponieważ robienie „tego” parkingu w jakikolwiek inny sposób, byłoby być może „wyrzucaniem pieniędzy”, ponieważ „nie mamy” jeszcze do końca ustalonych projektów przez Polskie Linie Kolejowe, czy Polskie Koleje Państwowe – trudno powiedzieć kto tak do końca będzie inwestorem – w jaki sposób będzie przebiegała linia kolejowa i to najbliższe otoczenie. Także myśli on,

że w ramach „tych” działań, które będą prowadzone na ul. Dworcowej, po zakończeniu prac na wyżej wymienionej ulicy, następnym etapem będzie wykonanie właśnie „tego” parkingu: początkiem będzie obcięcie zieleni, także będzie można wjechać „tam” bezpośrednio i maksymalnie ta ilość samochodów, która będzie możliwa, „tam” będzie parkowała.

Radny Jan Marciniak zwrócił, iż „pan” nie odpowiedział na pytanie, czy „ten” przebudowywany dach jest finansowany z budżetu gminy.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski odpowiedział twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż teraz jemu wiadomo. Zapytał przy tym, czy w tej sytuacji, może się on dowiedzieć, jaki jest koszt „plus minus”. Zwrócił się też z prośbą, aby wytłumaczyć mu, jeżeli przebudowywany dach szkoły w Krosinku był w „załączniku nr 6” uznawany jako inwestycja, przebudowywany dach w Przedszkolu nr 4 przy ul. Kolejowej – jako inwestycja, „tu” nie ma żadnej różnicy, dlaczego nie było przebudowywanego dachu na budynku po byłym biurowcu po „ZFSM” w „załączniku nr 6”. Stwierdził także, że teren zielony, który tak określa, może niezbyt precyzyjnie, ale „wszyscy wiemy”, o czym on mówi, właśnie „ten” teren między budynkiem dworca PKP, a „tą ginterszopą”, to jest teren zielony – „tam” kiedyś pompa była. Zapytał też, dlaczego „to” zadanie nie jest w „załączniku nr 6”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że wstępna kwota, którą „żeśmy przeznaczyci” na „to”, to było 200.000,00 zł. Niestety nie powie on – ile przetarg, jakie było rozstrzygnięcie. „Ze spokojem odpowiemy panu radnemu”, nie pamięta on dokładnie, „nie odtworzymy w tej chwili z panem burmistrzem” procedury, natomiast sytuacja była nadzwyczaj awaryjna. Faktycznie zostało „to” zakwalifikowane jako remont i w tej chwili jako remont jest „to” wykonywane.

Radny Tomasz Zak stwierdził, iż ma wniosek trochę żartobliwy, być może jego czas minął, bo miał on wniosek przed „dziewiątą”, żeby zakończyć sesję Rady Miejskiej w Mosinie i nie rozpoczynać kolejnej pełnej godziny, aby nie wnosić dodatkowej opłaty za rozpoczętą godzinę, ale skoro już minęła, to „możemy kontynuować, ale może skończmy przed dziesiątą”.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie czy „ta stawka godzinowa” a propos wynajmu sali jest sztywną stawką „te” 50,00 zł, czy może być jakaś inna stawka. Drugie pytanie – czy wynajem na przykład w szkole, w świetlicy, też podlega „takiej” opłacie. Stwierdziła również, iż bardzo prosi, aby potraktować jako pilne zagrożenie dziurę, czyli odkrytą studzienkę bardzo głęboką na ul. Strzeleckiej vis a vis TBS-ów, „tam” już miała miejsce kolizja i to w ramach nie wyrównywania, ale jako niebezpieczeństwo – bardzo pilna sprawa. Zwróciła się też z prośbą o wcześniejszą informację w „merkuriuszu” dotyczącą zapisów co do przedszkola w Krośnie, w ogóle jakąś informację, jak „to” ma wyglądać, ponieważ bardzo dużo mieszkańców, nie tylko Krosna, ale i okolic pyta się, jak „to” będzie, od kiedy, co. Krążą legendy, dobrze byłoby „to” opisać trochę i przybliżyć społeczeństwu.

W trakcie tej wypowiedzi, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Waldemar Wiązek, tak więc odtąd, w dalszym ciągu XLIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 18 radnych.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że opłaty są ustalone zarządzeniem Dyrektora „Mosińskiego Ośrodka Kultury i Sportu”, cena jest w zależności od pomieszczenia, które jest przedmiotem wynajmu. Jeżeli chodzi o wynajem pomieszczeń w szkołach, instytucje związane ze szkołą nie płacą, natomiast jeśli ktoś chce organizować kursy językowe, czy wynajem sal na jakieś mecze piłki nożnej, koszykowej, czy siatkowej, mówi on przy tym o osobach „z zewnątrz”, również wtedy są stosowane opłaty. Studzienkę, to „tutaj kolega zapisał, postaramy się jak najszybciej za tego”. W momencie „jak będziemy” już na finiszu „tych” robót remontowych w budynku poszkolnym w Krośnie, „poinformujemy” mieszkańców o sposobie, zresztą najwcześniej będzie powiadomiona Rada Miejska, ponieważ „państwo”, jako organ stanowiący, „musicie podjąć” uchwałę o powołaniu

„tego” przedszkola. Najprawdopodobniej będzie „to” zespół przedszkolno-szkolny, który będzie funkcjonował w dwóch budynkach – w budynku w Krośnie i w budynku w Mosinie. Pierwsi „będziecie państwo, będziecie mieli pełną informację”. Zgadza się on „tutaj z panią radną”, są już – nie wie on: ile – ale co najmniej kilka wniosków o zatrudnienie, pytają się ludzie, kiedy się można zapisać itd. Na dzień dzisiejszy, trwa remont, „zresztą państwo śledzicie”, że „te” prace cały czas trwają, w momencie, jak one będą finiszowały, „zwrócimy się do „rady” o utworzenie placówki i wtedy „określimy” terminy, jak ona będzie mogła działać. „Chcielibyśmy”, aby ta placówka rozpoczęła działalność po wakacjach zimowych.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, iż temat budynku po biurowcu Swarzędzkich Fabryk Mebli, jest znany przynajmniej 7 radnym, którzy „siedzą przy tym stole”. On sobie przypomina, co mówił, jak „robiliśmy ten budynek”, czy nie lepiej kupić „tym” nauczycielom, których „chcemy przenieść”, mieszkania w TBS-ach, gdyż remont „tego” budynku „nas” kosztował prawie tyle, co by „te” mieszkania kosztowały. Na dzień dzisiejszy, rozumie on, że „te” mieszkania nie zostały sprzedane użytkownikom, nie wiadomo jemu dlaczego, bo powinny zostać sprzedane, ponieważ „ten” budynek generuje koszty i to spore. Wyraził przy tym przekonanie, że należy go w najbliższym czasie sprzedać.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem odnośnie parkingu przy PKP, czy zostaną wycięte tylko krzaki, czy drzewa również. Stwierdziła przy tym, że na razie na „tych” drzewach zielonych krzyżyków nie ma, że są chore, przeznaczone do wycięcia, więc żeby potem nie okazało się, że „te” drzewa były chore.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, iż drzewa chore zostały w sposób właściwy oznakowane i są znakowane. Natomiast nie ma w tej chwili żadnych przesłanek ku temu, żeby wycinać drzewa. Fakt jest jeden – „jeżeli byśmy drzewa wycięli”, kosztowałoby to „nas” sporo pieniędzy, gdyż jeżeli są „to” zdrowe drzewa, to są to bardzo wysokie opłaty, ale efekt byłby może taki, że byłyby 2-3 miejsca parkingowe więcej. Nie warto dla tych 2-3 miejsc niszczyć dobrej, zdrowej zieleni.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy przewiduje się zapoznanie „rady” z ustaleniami, z wnioskami audytu przeprowadzonego w Zakładzie Usług Komunalnych, a jeżeli tak, to kiedy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż nic nie stoi na przeszkodzie, „żebyście się państwo zapoznali z tym audytem, jeżeli jest taki wniosek, ale pani burmistrz przyjedzie i zadecyduje”. Nie wiadomo jemu przy tym, czy ma to rozumieć jako wniosek o przekazanie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż sprawa jest na tyle poważna, że nie po to był zlecony audyt, żeby był odłożony ad acta, ponieważ jak temat ZUK-u jest wywoływany, to ten ZUK jest bezlitośnie atakowany. Wyraził przy tym przekonanie, iż nie po to został zlecony audyt, żeby „tego” nie zdiagnozować, poświęcić temu w kolejności może jedno z posiedzeń „komisji”. Co prawda taki temat jest wpisany w planie pracy Komisji Budżetu i Finansów w miesiącu grudniu, ale myśli on, że warto byłoby, jest to przy tym taki jego wniosek do przewodniczącego tejże komisji, jakby ten temat przyspieszyć już na najbliższe posiedzenie, „tam” są podatki, jest sprawa dotycząca wniosków o funduszy europejskich, przy czym niedawno ten temat był referowany, więc nic by się nie stało, „gdybyśmy przesunęli” – takie jest jego zdanie. Mówi się o Zakładzie Usług Komunalnych, natomiast nikt się bliżej nie chce przyjrzeć i postawić wniosków – albo on dobrze funkcjonuje, albo źle. Jeżeli źle, to dlaczego, po czyjej stronie leży wina. Wyraził też przekonanie, że nie jest to tylko jego odczucie i stąd jego pytanie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się do radnego Mariana Jabłońskiego, iż potraktuje on to jako wniosek i „przedstawimy to pani burmistrz”. Wyraził przy tym



przypuszczenie, iż w ciągu przyszłego tygodnia będzie kontakt i ewentualna możliwość ustalenia spotkania w tej sprawie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż jako Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, do prośby radnego Mariana Jabłońskiego chętnie się przychyli. Nie wie on przy tym, czy członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej byliby też za przyspieszeniem, on bardzo chętnie to uczyni, ale zaproponowałby wówczas znalezienie dodatkowego terminu, aby temu tematowi poświęcić spokojnie więcej czasu. „To byśmy zrobili” w granicach do połowy października, może wcześniej, nie około 15, może 4, 5, 6.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą „żebyście państwo” upoważnili „pana przewodniczącego” Mariana Jabłońskiego do rozmowy z „panią burmistrz” i wtedy jest kwestia ustalenia wspólnie możliwości spotkania, czy terminu, który będzie komisji odpowiadał.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż „pierwsza komisja” jest w poniedziałek 12 października, czyli wolne terminy są do tegoż dnia.

do punktu 22. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył XLIX sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 21.15.

**Protokołował**

**Piotr Sokółowski**

**Przewodniczył**

**Jacek Szeszuła**

**Radny nadzorujący  
sporządzenie protokołu**

**Kordian Kleiber**

**Lista załączników**

1. Uchwała nr XLIX/329/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
2. Uchwała nr XLIX/330/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
3. Uchwała nr XLIX/331/09.
4. Uchwała nr XLIX/332/09.
5. Uchwała nr XLIX/333/09.
6. Uchwała nr XLIX/334/09.
7. Uchwała nr XLIX/335/09.
8. Uchwała nr XLIX/336/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
9. Uchwała nr XLIX/337/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
10. Uchwała nr XLIX/338/09.
11. Uchwała nr XLIX/339/09.
12. Kserokopia pisma Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów z dnia 23 września 2009 r. skierowane do Zastępcy Burmistrza Gminy Mosina Przemysława Pniewskiego w sprawie wniosku Komisji Budżetu i Finansów o wprowadzenie w załączniku nr 6 projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009 zapisu: „Projekt wodociągu w Drużynie – I etap budowy”, zmiana do planu 130.000,00 zł; plan po zmianach na rok 2009 – 180.000,00 zł.
13. Kserokopia pisma Zastępcy Burmistrza Przemysława Pniewskiego z dnia 23 września 2009 r. skierowane do Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów.
14. Pismo Przewodniczącego Klubu Radnych Koalicja Samorządowa z dnia 23 września 2009 r. skierowane do Zastępcy Burmistrza Gminy Mosina Przemysława Pniewskiego.
15. Lista obecności radnych.
16. Lista zaproszonych gości.